

SŁOWO

WILNO, Sobota 1 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Żurkowska 21 Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 3. Telefon: Redakcji 17.82. Administracji 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja nie odpowiada za zamówionych nie zwraca. Administracja nie odpowiada za zastrzeżenia co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszul.
BIELAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KIELECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinińskiego.
NOWOGRODEK — Kasa St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarz.
POSTAWY — Księgarnia Polakiej Młoczerzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lebowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 3 — N. Tarasiewicz.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wa „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

TRAKTAT WERSAŁSKI

Z dużym zadowoleniem czytamy, że ostatnia mowa Mussoliniego, (patrz „Słowo” z 29 października, dział depezy), jednomyślnie zdaniem organów prasy, zajmujących się polityką zagraniczną.

Tak pisze „Czas”, w artykule, o wianym zresztą brakiem sympatii dla Mussoliniego i faszyzmu:

I dlatego zastanowił się wypada, czy ostatnia mowa Duce, mobilizująca Włochy do nowych wysiłków nie jest zarazem, a może nawet przede wszystkim, nowym pojęciem taktycznym w tej zawilej grze, jaka toczy się na szachownicy rokowań francusko-włoskich.

Widzimy więc i tu stwierdzenie, że ostatnia mowa Mussoliniego nie przeciw nam jest zwrócona. Wyrażnie to konstatuje p. B. K. w „Kurierze Warszawskim”.

Wyjaśniliśmy tu już przed paru tygodniami, że niema powodu mniemać, aby wola skądś prorewizjonistyczna mierzyła bezpośrednio w interesy polskie. Ale że ona pośrednio działa na szkodę Polski, to o tem niekiedy będzie wątpliwość, kto bada echa występów włoskich w Niemczech.

Oczywiście przyznać należy rację p. B. K., że występy p. Mussoliniego w rodzaju mowy weneckiej, pożądane nie są. Ale też trzeba jednocześnie stworzyć następującą formułę: Francja ma dziś do wyboru, albo sojusz z Niemcami, albo sojusz z Włochami. Polityka p. Brianda, przyjaźniejsza jest dla Niemiec, niż dla Włoch. Przez ten przyznanie należy się zapamiętać na ostrość wystąpienia Mussoliniego i na nasz stosunek do tych zagadnień.

Co zaś do samego zagadnienia „rewizji traktatu Wersalskiego” to znów tu jest konieczna korektywa polskiego powszechnego sposobu myślenia.

Zwróćmy uwagę, że o możliwości rewizji traktatu Wersalskiego prócz Mussoliniego, mówi się b. poważnie i w Anglii, coraz głośniej i częściej w Francji, nie mówiąc już o innych krajach. Tylko w Polsce powszechnie uważa się samą myśl rewizji traktatu Wersalskiego za niedorzeczność.

Publicystyka innych krajów głosi tę zasadę, a raczej tę prawdę, że historia nie ma przykładu traktatu pokojowego, któryby był wiecznotrwały. Traktat Wiedeński także w punkcie, dotyczącym Polski trwał lat 99 czy 101, jak kto woli (zależy od tego, czy liczyć od wypowiedzenia wojny przez Niemcy, jak to będzie liczył polityk, czy też od proklamacji 5 listopada 1916 r. jak będzie liczył prawnik) — ale i to tylko w tym polskim punkcie.

W innych uległ zmianie znacznie wcześniej. Wbrew temu zdaniu publicystyki mniej więcej wszystkich krajów, — nasza publicystyka głosząc powszechnie i solidarnie, że traktat Wersalski musi być nienaruszony, ściągają na siebie zarzut (nie pozbawiony słuszności), że broni stanowiska ahistorycznego. Zaczyna to wszystko przypominać obrazek, na którym wiele osób wylamywały drzwi, a tylko jedna osoba (Polska) swoje plecy pod te wylamywane drzwi podstawiła. Rzecz jasna, na kogo posypią się drzazgi, deski i okucia.

Porozumiejmy się o co nam chodzi. Czy chodzi nam o Traktat Wersalski w całości? Czy Polsce może zależeć na takim czy innym podziale kolonij niemieckich, a nawet czy Polska bezpośrednio zainteresowana jest w tem, aby nabyte przez Traktat Wersalski i Traktat w St. Germain terytoria należały do Francji, czy do Włoch. Nie, nam bezpośrednio o to nie chodzi. Nam chodzi o nasze terytoria, odzyskane przez Traktat Wersalski, nam chodzi o Śląsk, o Pomorze. Więc my nie bronimy Traktatu Wersalskiego, lecz Śląska i Pomorza. Obrona Traktatu Wersalskiego może być dla nas jedynie formą, jedynie metodą obrony własnych naszych interesów.

Oczywiście, że tej metody należało się trzymać dopóki była ona korzystna. Lecz czy tak jest dzisiaj. W r. 1919 okrzyk „niech żyje Traktat

Wersalski” dawał temu, który ten okrzyk wydawał dużą sympatię opinii zagranicznej. Dziś w 1930 omal, że zaczyna być odwrotnie. Wiemy, że i dyplomacja i publicystyka polska wymachując tym Traktatem Wersalskim, jak paraszem. Czy ten parasz nie stał się papierowy?

Czy nie mamy innych sposobów obrony Śląska i Pomorza. Owszem — mamy. Pierwszy to jest silna władza. Dlatego tak często podkreślamy, że nie ma większego dobrodziejstwa dla polityki zagranicznej, jak silna władza w kraju. Stanowisko międzynarodowe Włoch przed i po przewrocie faszyzmu także mogłoby coś o tem powiedzieć. Drugi, to jest nietylko wyraźna polonizacja Pomorza i Śląska, lecz także fakt, że na tych terytoriach ludność polska rośnie w liczbę i siłę, niemiecka cofa się i odstępuje.

Trzeci — to nasza armia i przekonanie, że bez ciężkiej wojny tu się obejść nie da; Czwarty wreszcie byłaby ruchliwa, aktywna, przemysłowa, manewrowo prowadzona międzynarodowa

polityka polska, lecz bynajmniej nie ta, która się ogranicza do powtarzania dwóch wyrazów: „pacyfizm” i „Traktat Wersalski”. O bynajmniej! Właśnie dotychczasowe uporczywe powtarzanie w kółko frazesu o „nienaruszalności Traktatu Wersalskiego” jest poczestą przyczyną, że pojęcia „rewizja traktatu” i „rewizja granic polskich” stały się jednoznaczne. Nasza dyplomacja powinna dopięć tego, aby pojęcia te nie były jednoznaczne. Nasza dyplomacja powinna wymanewrować, aby żądanie „rewizji traktatu” z pojęcia jednomówiącego, stało się wielomówiące.

W każdym razie rozumna polityka polegałaby na tem, aby nie postawić siebie samego w pozycji jednego obrońcy Traktatu Wersalskiego. Głęboko jestem przekonany, że zmniejszenie nateżenia obrony Traktatu Wersalskiego w Polsce zwiększy nateżenie tej obrony we Francji. Inaczej być nie może. Cat.

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Ważnym zagadnieniem jest

Wizyta hr. Bethlena w Turcji Na froncie wyborczym

ANKARA. PAT. Ogłoszono tu następujący komunikat urzędujący: Węgierski prezes Rady Ministrów hr. Bethlen, na zaproszenie rządu tureckiego, spędził w Ankarze 3 dni, biorąc udział w obchodzie święta narodowego.

Przybycie premiera węgierskiego zbiegło się z pobylem prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Grecji. Po między hr. Bethlenem a Ismetem Paszą i Tewiik-Ruchdi Beyem nastąpiła wymiana poglądów, w wyniku której stwierdzono z jednej i drugiej strony, że bardzo trwałą przyjaźń, istniejąca pomiędzy Węgrami a Turcją, w pełni odpowiada interesom gospodarczym i politycznym obu krajów. Przyjaźń ta, jako wypływająca z konieczności życiowych, stanowi potężny czynnik pokoju i spokoju, zarówno na Bałkanach, jak i na Bliskim Wschodzie. Szczera i lojalna polityka pokojowa, prowadzona przez oba kraje, znajduje pełne zadośćuczynienie w konsolidacji przyjaźni turecko-węgierskiej, nad której wzmocnieniem pracować będą nadal oba rządy.

Doniosłe oświadczenie Stimsona

STANY ZJEDNOCZONE NIE WIEDZĄ NIC O AKCJI ZA PRYZNANIEM MORATORJUM.

WASZYNGTON. (PA). — Stimson oświadczył, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie zmieni swego punktu widzenia, iż długi i odszkodowania są sprawami całkowicie różnymi, dodając, iż departament stanu nie wie nic o tem, jakoby istniała jakakolwiek akcja za przyznaniem moratorium.

Francja zamierza przystąpić do traktatu londyńskiego?

PARYŻ. (Pat). „Echo de Paris” notuje pogłoskę, jakoby Francja była skłonna przystąpić do traktatu londyńskiego, podpisanego przez Anglię, Stany Zjednoczone i Japonię. Francja korzystałaby miała w stosunku do Italji z klauzuli ochronnej, analogicznej do tej, jaką traktat przyznaje Anglii. Klauzula tego rodzaju pozwalałaby w razie potrzeby utrzymać pewną przewagę floty, jaką Francja uznawała za konieczną. Tardieu odbył podobno rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Brukseli Gibsonem, delegatem Stanów Zjednoczonych w Genewie, po której to rozmowie Gibson odjechał do Rzymu.

Aresztowanie Pangalosa

ATENY. (Pat). Pangalos został aresztowany w swym domu w mieście Eleusis.

Królewska para bułgarska przybyła do Sofji

SOFJA. (PAT). — Młoda królewska para bułgarska przybyła do Sofji o godz. 10 rano. W chwili wjazdu specjalnego pociągu na dworzec, orkiestra odegrała hymn narodowy. Król i królowa opuszczali wagon wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych na dworcu osób.

Pierwszy powitał parę królewską prezes rady ministrów Liapczew w otoczeniu członków rządu. W tej samej chwili rozległy się salwy armatnie, które obwieściły ludności miasta przybycie młodej pary królewskiej.

Po przedstawieniu w salonych recepcyjnych dworca zebranych osób, orszak opuścił dworzec, udając się do katedry. Wzdłuż drogi którą posuwał się orszak ustawiony był podwójny szpaler wojska i policji.

Para królewska była przedmiotem niezwykle entuzjastycznych owacji. Nie ustawały okrzyki: „Niech żyje król i królowa”. W katedrze odbyła się ceremonia pobłogosławienia młodej pary królewskiej. Ceremonja ta odbyła się według obrządku prawosławnego.

Po wyjściu ze świątyni król dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, poczem cały orszak udał się do zamku, wszędzie po drodze witany owacyjnie przez ludność.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

BILANS OFIAR KATASTROFY

RZYM. (Pat). (Agencja Stefan). Według władomości, nadesłanych we czwartek wieczorem przez prefektów, w przeciwieństwie do doniesień poprzednich, ofiarami trzęsienia ziemi w Singalji padło 10 zabitych i 275 rannych.

W Ankonie jest 3 zabitych i 54 rannych. Jak się okazuje, w Ankonie nie zawalił się żaden dom, natomiast w innych miejscowościach w prowincji wiele domów uległo uszkodzeniu bez ofiar w ludziach.

W 58 gminach prowincji Pesaro nalicezono dotychczas 24 rannych, a mianowicie 8 w Pesaro i 16 w Mondolfo, gdzie też wiele domów uległo zarysowaniu. We wszystkich miejscowościach akcja pomocy prowadzona jest z całą energią.

OBRAZ ZNISZCZENIA I STRAT

RZYM. PAT. Korespondent nasz podaje, iż według informacji, otrzymanych z Ankony przez pisma rzymskie, pierwszy wstrząs trwał około 10 sek. O niezwykłej jego sile świadczy fakt, że wskazówki aparatów sejsmograficznych przekroczyły przyjęte maksymalne granice. Wstrząsowi towarzyszyły niezwykle fenomeny na morzu. Skłębione fale uderzały z wielką siłą o brzeg.

Najwięcej ucierpiał port ankoński, gdzie w wielu miejscach zostały uszkodzone cementowe obramowania brzegu. Stojący na kotwicy statek amerykański pod wpływem naporu wód rzucony został na umocowania portowe. Znajdujący się w pobliżu szpital wojskowy z powodu uszkodzeń ewakuowano.

Ludność Ankony w panice wybiegała na plac i ulice miasta. W samym mieście zniszczonych zostało kilkanaście domów. Zrannych jest zgórą 50 osób, a zabitych dwoje dzieci. Okolice Ankony, w szczególności Singalja, w pobliżu której znajdował się ośrodek trzęsienia, ucierpiał jeszcze więcej. Do szpitala w Ankonie przywieziono z okolicy zgórą 100 rannych.

Na miejscu katastrofy pracują oddziały sanitarno-saperskie oraz milicja faszyzowska. Według dotychczasowych danych liczba zabitych wynosi 32 osoby. Korespondent nasz donosi, iż trzęsienie ziemi obejmowało głównie pobrzeże adriatyckie od Triestu do Pesaro. Największe szkody wyrządzone zostały w Ankonie, gdzie liczą dołąć 3 zabitych i 80 rannych, z czego 40 ciężko. Liczne domy zawaliły się. Wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Dopiero po południu przystąpiono do ich naprawy.

Spółeczeństwo polskie powinno dopomóc Marsz. Piłsudskiemu do naprawy konstytucji

Odezwa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

WARSZAWA. 31. X. (tel. wł. „Słowo”). W Warszawie ukazała się dziś następująca odezwa:

OBYWATELE!

Idziemy do walki o dobre prawa dla Polski. Niema innej sprawy, która w obecnej chwili była ważniejsza i pilniejsza. Pamiętajmy żeśmy od niedawna poczęli żyć jako wolni. Jeśli w zaraniu naszego nowego bytu niepodległego nie ujmijemy życia i pracy państwowej w twarde ramy ładu, nie położymy dobrych podwalin pod naszą przyszość.

Odrobić musimy straszliwe błędy Sejmu. Pierwszy Sejm obdarzył nas Konstytucją złą. Trzeci Sejm obowiązku, jaki na nim ciążył, nie chciał spełnić i Konstytucji nie naprawił.

Partyjnicy, którzy w dotychczasowych Sejmach liczebnią posiadali przewagę praw ustanawiających siłą i siłą władzę dacie nie chcieli. Poselskie prawa i wolności potworzyli, poselskich praw i wolności bronili.

Checmy mieć prawa, któreby się Państwa wzmacniały i ją potęgowały. Dać taką Konstytucję Ojczyźnie mogą tylko ludzie, nie związani z dzisiejszymi partjami, tylko oni przywilejów poselskich nie postawią wyżej ponad dobro i przyszłość ogółu.

Pragniemy mieć w ciatach ustawodawczych ludzi, którzy nauczyli się działać w organizacjach społecznych, sudi.

Rewizja w sejmowym klubie ukraińskim

WARSZAWA. 31. 10. (tel. wł. „Słowo”). Dziś rano sędzia śledczy zwrócił się do dyrektora kancelarii sejmowej p. Pomorskiego o uzyskanie pozwolenia na rewizję w lokalu klubu ukraińskiego. O godzinie 11-ej sędzia śledczy uzyskał zgodę Marszałka Sejmu na przeprowadzenie rewizji i niebawem do lokalu klubu ukraińskiego wkroczyła policja, która przeprowadziła szczegółową rewizję.

W rezultacie rewizji aresztowani zostali sekretarz klubu Kosonowski oraz jedna z urzędniczek.

Dalsze aresztowania undowców we Lwowie

LWÓW. (PAT). — Śledztwo w sprawie aresztowanych dr. Dymitra Lewickiego i Lubomira Makaruszka przejął sędzia śledczy do spraw specjalnej wagi dr. Kazimierz Januszewski, który niezwłocznie przystąpił do urzędowania.

W toku dalszych dochodzeń opieczętowano lokal głównego sekretarjatu Unda we Lwowie oraz przytrzymaano po przeprowadzeniu rewizji adwokata dr. Aleksandra Maryczaka, naczelnego redaktora „Dila” Wasyla Madre go i mistrza ślusarskiego Michała Stefanowskiego, wszystkich członków prezydium Unda. Po przesłuchaniu wstępnie wymienionych zatrzymano w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

NIECH WRACA ŻYWA ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARADAWIAĆ NASZEJ EMIGRACJI

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

SZEREGI PPS CKW KRUSZEJA

POZNAN. (PAT). — Ludwik Śniady, prezes PPS CKW na okręg poznański, wystąpił z tego stronnictwa i zgłosił przystąpienie do PPS Fr. Rew. Wraz z nim przystąpiła do Frakcji większość członków CKW. w Poznaniu

KANDYDACI KOMUNISTYCZNI POD KLUCZEM.

BĘDZIN. (PAT). — Policja aresztowała w Olkuszu 4-ch znanych komunistów, wśród nich kandydata na posła z listy Robotniczo - Chłopskiej Jedności niejakiego Zylka Sulewicz z Sosnowca. Przy aresztowanych znalaziono notatki o treści komunistycznej oraz broń. Wobec nich na zbieranie pieniędzy na fundusz wyborczy.

ARESztOWANIE B. POSŁA MADEJ CZYKA.

Kraków. (PAT). — Z polecenia sądu śledczego w Jasle został aresztowany w piątek rano w Wróblowej b. pos. PSL. Piasta Madejczyk pod zarzutem działalności antypaństwowej. Aresztowany został odstawiony do więzienia.

DLACZEGO UNIEWAŻNIONO LISTĘ CENTROLEWU W OKRĘGU NR 16?

WARSZAWA. 31. 10. (tel. wł. „Słowo”). Dowiadujemy się, że komisarz Wyborczy 16-go okręgu Kalisz-Turk starosta Potocki złożył w dniu 31-go bm. w Sądzie Najwyższym protest przeciwko unieważnieniu przez komisję wyborczą nr. 16 listy kandydatów do Sejmu z ramienia Centrolewu.

Sprawa unieważnienia listy Centrolewu w okręgu Kalisz jest niezmiernie „charakterystyczna” dla metod wyborczych, stosowanych przez stronnictwo zjednoczone w związku Obrony Prawa i Wolności.

W okręgu kaliskim złożono listę Centrolewu, którą pełnomocnikiem był członek jednego ze stronnictw ludowych. Niemal jednocześnie z tą listą zgłoszono również pod firmą Centrolewu drugą listę kandydatów do Sejmu na której na drugim miejscu figurowało nazwisko znanego przywódcy Niezależnych Socjalistów Drobnera. Znaczący należy, iż ten sam Drobner figurował na pierwszej liście Centrolewu ale na 7-mym miejscu.

Na posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej nr. 16 po stwierdzeniu, że zgłoszono 2 listy pod jedną nazwą i z niemal temi samymi kandydatami tylko w innym usterkowaniu, obie listy unieważniono. Prewodniczący okręgowej komisji wyborczej przez Sąd Okręgowy w Kaliszu p. Angiewicz zwołał na skutek polecenia Generalnego Komisarza Wyborczego powtórne posiedzenie komisji i zaproponował reasumpcję uchwały odnośnie pierwszej listy Centrolewu za wnioskiem o reasumpcję głosowali delegat wojewody i delegat sejmiku a więc padły dwa głosy. Natomiast przeciwko reasumpcji wypowiedział się b. stanowczo i arbitralnie przedstawiciel Stronnictwa Narodowego a wraz z nim głosowali dwaj członkowie komisji z których jeden był sjomstą a drugi ludowcem, zbliżonym do Wyzwoleńca.

Przeciwko reasumpcji padło tedy trzy głosy i w ten sposób lista Centrolewu została ponownie unieważniona.

Komisarz Wyborczy okręgu nr. 16 na obie listy Centrolewu, złożył protest do Sądu Najwyższego.

ORGANIZACJE ROSYJSKIE ZGŁOSIŁY AKCES DO B.B.W.R.

Organizacje rosyjskie wszystkich odłamów postanowiły iść do wyborów razem z BB i wydały wspólną odezwę wzywającą wszystkich Rosjan, do złożenia głosu na listę nr. 1.

WIECÓW „CENTROLEWU” NIE BĘDZIE.

Pomimo dwóch dni świąt i bliskiego terminu głosowania „Centrolew” nie zgłosił do władz powiadomienia, że ma zamiar zwołać gdziekolwiek na terenie województwa wiece przedwyborcze.

REORGANIZACJA LITEWSKIEJ STRAŻY GRANICZNEJ.

Władze litewskie postanowiły zreorganizować swą straż graniczną, wzorując się przytem na naszym Korpusie Ochrony Pogranicza. Reorganizacja ma na celu usprawnienie działalności straży.

—XXX—

ECHA KRAJOWE

„Czystka“ w partii faszystowskiej

RYM. (Pat). Sekretarz generalny partii faszystowskiej wydał rozporządzenie w myśl przesłanek przemówienia Mussoliniego, w którym wódz faszystów nakazał oczyszczenie szeregów partii. Rozporządzenie zaleca największą ostrożność w odnawianiu legitymacji partyjnych na przyszły rok oraz odmowę w ich odnawianiu wobec członków, którzy w jakikolwiek sposób dali powód do powątpiewania o ich partyjną lojalność.

Kto strzelał do Jacka Diamonda?

JAK WYBITNĄ OSOBISTOŚCIĄ ZAJMUJE SIĘ AMERYKAŃSKA PUBLICZNOŚĆ

Kto strzelał do Jacka Diamonda? Oto pytanie, które absorbuje nietylko licznych przyjaciół jednego z największych przestępców Ameryki, ale także ogół publiczności.

Tajemnica zamachu na Jacka Diamonda nie jest jeszcze wyjaśniona, policja ma jednak nadzieję, że uzyska zdecydowane ślady przy pomocy zeznań uroczej Marion Roberts, znakomitej tancerki zespołu Ziegfeld Folies. W jej pokoju właśnie miał znajdować się Diamond, kiedy przypuszczalnie sprawcy zamachu przybyli do hotelu Monticello.

Marion Roberts, zgrabna rudowłosa dziewczyna, o rzucającej się w oczy urodzie, występowała w szeregu rewji na Broadwayu w zespole Ziegfelda, znanym z doboru tancerek. Ostatnio widywano ją często z Diamondem i policja zdolała ustalić, że dnia krytycznego widzieli się również, choć Jack, jak prawdziwy dzentelmen — wlamywaniec, zaprzeczył kategorycznie swej bytności w pokoju tancerki. Policja zastała ją w mieszkaniu przyjaciółki z teatru Agnes O' Loughlin.

Gdy Marion dowiedziała się o zamachu na Diamonda, wykrzyknęła: — Dlaczego urodziłam się pod złą gwiazdą? Jack był pierwszym i jedynym mężczyzną, którego kochałam! Detektywi, niewzruszeni łzami dziewczyny, zaprosili ją do komisariatu celem złożenia zeznań. Marion Roberts mieszkała w hotelu Monticello od kilku tygodni. Pokój jej mieścił się naprzeciwko pokoju Diamonda, który się zatrzymał w tym samym hotelu. W dniu, w którym dokonany został zamach, Diamond był w pokoju Marion, kiedy wezwano go do telefonu. Dzwonił ktoś z New Jersey, co — według policji — posłużyć może za cenę wskazówkę, gdyż czarny samochód „Chrysler”, którym mieli przyjechać do hotelu sprawcy zamachu, nosił — wedle zeznań służby hotelowej — numer rejestracyjny z N. Jersey. Nikt jednak w hotelu nie słyszał strzałów i dlatego w dużym ruchu nie zwrócono uwagi na pasażerów czarnego „Chryslera”.

Wkrótce po rozmowie telefonicznej Diamond oświadczył Marion, że musi przejść do swego pokoju, gdyż oczekuje kilku panów, obiecując jednak, że wróci do niego w ciągu kilku godzin. Jeden z funkcjonariuszów straży ogniowej zeznał, że na kilka dni przed zamachem zwrócił się do niego jakiś osobnik ten trzymał w ręce pudełko, przypominające kształtem aparat fotograficzny, i obiecał strażakowi 20 dolarów za pomoc w dostaniu się przy pomocy drabinki strażackiej do okna pokoju Diamonda, które wychodziło na ogród hotelowy. Zdziwionemu strażakowi oświadczył, że jest reporterem i ma polecenie z redakcji sfotografowania słynnego „racketeera”. Strażak jednak, podejrzewając nieczystą sprawę, nie zgodził się. Zachodzi przypuszczenie, że tajemniczy osobnik usiłował podłożyć do pokoju Diamonda pudełko z gazem trującym. Później niekiedy Vannie Higgins, znany przywódca bandy z Brooklynu, był tego dnia w okolicy hotelu Monticello, należy więc tylko sprawdzić, czy między Diamondem a Higginsem istniały jakieś „nieporozumienia zawodo-”. Drugim przypuszczalnym nieprzyjacielem Diamonda mógł być „Dutch” Schultz, znany wlamywaniec. Zamach na Jacka Diamonda przypominał ogólnie słynną historię zabójstwa właściciela klubu nocnego „Hot-sy, Totsy Club”, Williama Cassidy. O zabójstwo to, dokonane przed rokiem, podejrzany był również Diamond.

O znaczeniu, jakie miał Diamond w „świecie podziemnym”, świadczy liczba 23 aresztowań, za najrozmaitsze sprawy, od drobnego oszustwa do morderstwa.

OPERETKA MURZYŃSKA

Z niemałym zainteresowaniem oczekiwany występ zespołu operetki murzyńskiej nie zapelniał widowni publicznością, zapewne skutkiem niebywale drogiej ceny i tak niekorzystnej chwili, jaką jest koniec miesiąca. Należy od razu stwierdzić, że przedstawienie operetki „Lousiana” miało urok oryginalnego menadżerskiego egzotyizmu, w formie najzupełniej pierwszorzędnej.

Trzęś sztuki niezawila i dość nawiśnie, ale logicznie przeprowadzona, daje szerokie pole do popisów śpiewaczy i tanecznych. Muzycznie otrzymaliśmy w przedniej jakości to, co z mniejszym, lub większym powodzeniem nasładowują europejskie rewje i jazz-bandysy. Sympatycznym i ładnym głosem rozporządza, prawie bez wyjątku, każdy z uczestników, zwracający na siebie uwagę niezwyczajną muzykalnością w atakowaniu najryzykowniejszych interwałów i najtrudniejszych figur rytmicznych. Słyszeliśmy kilka doskonale wykonanych zespołowych pieśni, w rodzaju tych chorów murzyńskich jakie z najmuzykalniejszych radjostuchaczów tak zachwycają, w reprodukcji z płyt gramofonowych.

Sądząc z tej operetki, możnaby wywnioskować, że murzyni — w każdej okoliczności życia — nieustannie tańczą, tak tego dużo w tej sztuce. Ale bo też i tańczą! Co za zręczność niezrównana i ruchliwość w tempach „afrykańskich”, z jakąś wręcz żywiołową werwą przedstawione, a przytem — w najbardziej karkołomnych ewolucjach — zwinność i lekkość, budząca szczerą podziw wprost niezrównaną dokładnością w najzawilszych rytmach; niejednokrotnie się zdarza, że muzyka w czasie tańca przestaje grać, a tańczący, w ciągu dalszym, (bez muzyki!) wystukuje w bardzo żywym tempie, skomplikowany rytmiczny krok, tylko — od czasu do czasu — podtrzymywany, co kilka taktów pojedynczymi akordami, przez orkiestrę, formującą wyborny kwintet: fortepian, banjo, trąbka, puzon suwany i cały arsenał perkusji, z żonglerską zręcznością używanej.

Na czło zespołu wysuwają się: Valada Snow, wykonawczyni roli tytułowej i partner jej Lonis Douglas (autor wystawionej sztuki) choć mni też się cieszą niemniej zastużonym powodzeniem. Czystej krwi murzynów — jak się zdaje — niewiele; przeważają mulaci oraz inni mieszane. Girls'y nie tyle ładne, jak zgrabne w ruchach i kształtnie. Całość warta widzenia.

Michał Józefowicz.

Baczność Polacy!

Zima się zbliża, a przecież każdy z Was może nabyć u nas potrzebne towary o połowę taniej, niż w Waszych miejscowościach, o czym świadczya liczne podziękowania, otrzymane od czytelników Ilust. Kurjera Codzienn. Nie zwracając uwagi na blagi obiecani — malowanki innych firm, gdyż z przekonania każdy wie, że najtaniej można kupić tylko w firmie „Polska Produkcja”, która uwzględniła kryzys gospodarczy i wysłała cały komplet towaru, składający się

z 16 sztuk tylko za 49 zł. 70 gr.

a mianowicie: 2 i pół m. weluru wełnianego z podszewką na odwrotnej stronie, towar puszny i miękki, nadający się na palto męskie lub damskie, 3 m. kurtki zimowego — towar mocny, nie do rozdarcia na ubrania męskie lub kostium damski, 1 koszula męska ciepła i puszna z dobrego trykotu, 6 p. skarpetek ciepłych i kraw. eleganckich, jedwabny i 6 chusteczek do nosa. — To wszystko wysyłamy tylko za 49 zł. 70 gr. za zaliczką pocztową, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru.

Uwaga! O ile towar się nie spodoba, przyjmujemy go z powrotem. — Polacy omijajcie firmy nierzetelne, a napiszcie zaraz do naszego składu fabrycznego „POLSKA PRODUKCJA”, ŁÓDŹ, SKR. POCZT. 56.

Cenniki i druki wysyłamy bezpłatnie. **Najtaniej** kupuje się dobre towary u **GŁOWIŃSKIEGO**. Polecamy welny, jedwabie, tweedy, welwety, flanelę (nipony) deseniowe oraz pończochy, ponczoski dziecięce i skarpetki. **UWAGA — WILEŃSKA 27.**

DUKSZTY

— Kobiety — Polki, łącznie się pod sztandar pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W niedzielę dnia 26 października, 1930 roku odbyło się w sali Domu Ludowego w Dukaszach, powiatu Święciańskiego, zebranie organizacyjne kobiet, stojących na gruncie ideologii Marszałka Piłsudskiego. Rzadko spotyka się w naszych Dukaszach taki zapal — miłość dobrej sprawy; serce raduje się, że nasze Polki tak licznie zebrały się w sali Domu Ludowego, by zamianować swą gotowość poparcia przy wyborach zamierzeń I-go Marszałka Polski, Wodza Narodu. Sala Domu Ludowego była wypełniona po brzegi i zazwyczaj trzeba, że nie było w tym kierunku żadnych agitacji. Zebranie zabrała p. Zanowa Teresa. Imieniem Gminnego Koła B. B. W. R. powitała zebranie p. Rola Branisław, który wyraził radość z powodu tak licznej zgromadzenia kobiet, oraz wyraził życzenie, by głosy kobiet przyczyniły się do zwycięstwa listy, na czele której stoi Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Zajmujący referat o ideologii B. B. W. R. wygłosiła p. Marja Dyzynska, następnie p. Emilia Turecka wytłumaczyła, dlaczego Polki kochające Ojczyznę, winne oddać swe głosy na listę B. B. W. R. Referaty obu pań zebrały kobiety przytyły oklaskami. W końcu zebrała uchwały, że wszystkie gremialnie pójdą do urny wyborczej i oddadzą swe głosy jedynie tylko na listę Budowniczo-go Polski. Jeśli tak uczynią kobiety w całym kraju — zwycięży sprawa Dobra, a partyjność poniesie klęskę.

Bezpartyjny LIDA

— Pierwsza żeńska placówka wychowawcza. Nie może przejść bez echa to przyjemne wrażenie, jakiego doznaliśmy przy uroczystości poświęcenia i otwarcia żeńskiej bursy w Lidzie w dniu 26 — X. 1930 roku, zorganizowanej przez Polskie T-wo Oświatowe „Wychowawcze „Caritas”. Na tej uroczystości byli obecni: pan Bogatowski, starosta lidzki, p. Białozor — dyrektor gimnazjum państwowego, oraz szeregi innych wybitnych osobistości z miasta. Poświęcenia dokonał ks. Kozłowski, rektor Zakonu O. O. Pijarów. Czyste, ładne, ciepłe pokoje, inteligentna troskliwa opieka, przykładać wychowanie i serdeczny stosunek wychowawców do dziewczyn, są rekompensacją rodziców, którzy zmuszeni są oddać do nauki swe córki z domu, że w tych warunkach i otoczeniu dziewczynki mu szą celować w naukach, pozatem otrzymują dobre wychowanie i w przyszłości będą dobrymi Polkami i przykładowymi obywatelkami swego kraju. Jesteśmy przekonani, że rodzice zechcą wykorzystywać bursę, oddając tam swe córki, a tem samem przyczynią się, by ten zakład rozwinął się i garnał pod swoją opiekę dziewczynki, których rodzice zamieszkują nie tylko w powiecie lidzkim, lecz i w sąsiednich.

Serdecznie życzymy Towarzystwu „Caritas” powodzenia i owocnej pracy na gruncie Lidy. (A. H.)

NOWO-WILEJKA

— Uwadze władz kolejowych i policyjnych. W dniu 29 — X. 1930 r. pociągem podmiejskim o godz. 17, min. 15, zdążającym z Wilna do Nowo — Wilejki, jechało kilka nietrzeźwych osób. Towarzystwo zaczęło zachowywać się nader wesoło, tak, że pasażerowie zmuszeni byli szukać schronienia w innych wagonach.

Z chwilą, gdy przyszedł konduktor, żądając biletów, zaczęto mu wymyślać, a nawet pijani osobnicy posunęli się do rękoczynów, mimo, że nadszedł z pomocą konduktorowi kolega — kolejarz. Gdy pociąg zatrzymał się na stacji w N. Wilejce, uprzednio pobity konduktor żądał pomocy policyjnej, lecz w odpowiedzi ponownie został pobity tak silnie, że runął na podłogę wagonu, a dyżurny policjant nr. 1187, choć widział awanturę, w tym czasie znalazł jakies inne zajęcie.

Z pomocą pośpieszyła publiczność i żandarm, który nie wiedział, co z awanturnikami robić, ponieważ policjant nie chciał już później ich aresztować. Wobec powyższego, zwracamy się z apelem do władz policyjnych i kolejowych, by w okresie poborowym zechcieli zwrócić uwagę na tak anormalne stosunki, że nawet mordują człowieka podczas pełnienia przezeń jego obowiązków służbowych, a policja...
Lepiej milczmy!
Stankiewicz Justyn.

MIADZIOŁ (p. Postawski)

— Zebranie byłych wojskowych. W dn. 26 — X. 1930 roku na skutek wystosowanych zaproszeń stawilo się na zebranie zgórą 300 osób byłych wojskowych.

Zebranie miało miejsce o godz. 1-iej po południu w sali remizy strażackiej. Otworzył i zabrał głos p. Józef Ciupiński. Poczem przez akklamację jednogłośnie zaproszono na przewodniczącego tegoż zebrania p. Władysława Wojciechowskiego, a do prezydium p. p.: Stanisława Kamińskiego, Alfreda Wojciechowskiego, Stanisława Koczergo, Adolfa Bobrowicza, Bronisława Rusaka, Jerzego Nieścierowicza, Józefa Warakso i Leonidasza Polozowa. Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos p. Józef Ciupiński, który w krótkich słowach udzielił informacji o celach i zadaniach wszelkich stowarzyszeń w ogóle, a Związku byłych wojskowych i rezerwistów, zrzeszonych w organizacji Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w szczególności.

Zebrani postanowili zorganizować Koło Gminne tej organizacji w Miadziole i dokonał wyborów Zarządu. Na starszego prezesa wybrano p. Stanisława Misuno ze wsi Krucie, oraz członków: p. p. Wojciechowskiego Władysława z fol. Myszkowski, Józefa Ciupińskiego z Miadzioła, Stanisława Koczergo z Kulków, Józefa Warakso z Nowosioła, Tomasz Wierzbickiego z Justynowa, Stanisława Zochowskiego z Juszkiewicz, Adolfa Bobrowicza z Trydan, i Władysława Malbo ze wsi Azarki - Pudo-winka.

W dalszym ciągu zabrał głos p. Alfred Wojciechowski i omówił obecny stan gospodarczy i polityczny w Państwie polskiem, a w szczególności wyjaśnił przyczyny obecnego kryzysu rolniczego.

Dalej przemawiał p. Adolf Bobrowicz, który zobowiązał stan polityczny podczas zaborów, oraz osiągnięte korzyści w ciągu ubiegłych 10 lat i stan obecny.

Po nim zabrał głos p. Władysław Wojciechowski, przemawiając do uczuć byłych wojskowych, by pozostali wiernymi w ideologii Marszałka Józefa Piłsudskiego. W końcu na wniosek p. Józefa Ciupińskiego przyjęto rezolucję, że zebrani byli wojskowi w Miadziole pozostaną nadal wiernymi żołnierzami, a w obecnych wyborach pójdą za swym wodzem Józefem Piłsudskim.

Na zakończenie w skupieniu odpiewano „Rote”, a następnie inne pieśni woj-

PL ISA (POW. BRASŁAWSKI)

— W sprawie gminy i wójta. Od pewnego czasu krąży pogłoski wśród ludności o zamiarze rozparcelowania gminy pluskiej projektowanemu już od dłuższego czasu przez p. starostę Januszkiewicza.

Jak potwierdził fakt postawienia tej sprawy już raz na porządku dziennym obrad Sejmiku Brasławskiego, wreszcie te nie są bezpodstawne. Podział gminy pluskiej między sąsiednie gminy slobódzka i brasławską, z których urząd gminny od pierwej jest odległy o 20 km., a od drugiej o 27 km. od miasteczka Plus, wywołał już żywole wzbudzenie ludności. Tak spontaniczny odruch protestu jest całkiem zrozumiałym. Od setek lat bowiem zrosło się z psychiką tutejszego włościanina poczucie posiadania własnej gminy i istnienie jakiejś swoistej społeczności.

Wytworzył się specyficzny typ „pluszobaniana”, odróżniający się i gospodarczo i społecznie od ludności sąsiadujących gmin. Ale nietylko sentyment każe przeciętnemu kmiotkowi wyjść ze zwykłego stanu bierności i rzucić kategoryczne słowa protestu.

Są tego ważniejsze przyczyny. Plusy są dla okolicznych mieszkańców nie tylko siedzibą urzędu gminnego, posterunkiem policji i szkoły powszechnej.

Plusy nie tylko są ogniskiem życia religijnego, z tej racji, że tutaj istnieje kościół, a ludność przeważnie jest katolicka. W Plusach bowiem, a nie gdzie indziej koncentruje się ruch spółdzielczy. Tutaj powstała pierwsza spółdzielnia mleczarska nie tylko w powiecie, ale w całym województwie wileńskim. Oprócz mleczarni istnieje tutaj jeszcze kasa Stefczyka i spółdzielczy sklep spożywczy „Pomoc”. Z tego miasteczka, odciętego od Kurlandji, kordonem granicy polsko-łotewskiej, promieniuje jako z centrum idea spółdzielcza na najdalej sioła, miasteczka i kolonie i wciąga w orbitę swych wpływów najdalszych mieszkańców obecnej gm. Pluskiej. Nierazki to wypadki, że obywatel mieszkający o 12 km. przybywa do Plus dla załatwienia jakiejś sprawy w mleczarni, czy kasie, czy dla kupienia czegoś w sklepie spółdzielczym, a jednocześnie zatawia swój interes w gminie. Gdyby doszedł projekt p. starosty do skutku, wówczas nie miałby taki obywatel tej dogodności, a musiałby zamiast 12 km. (to już najdalszy) płacić się za interesami do Slobódki czy Brasławia 25 a nawet 30 km. Nierazby zbil nogi biedak i jak jeszcze! Dlatego też projektowana zmiana układu dotychczasowych stosunków nie może być inaczej uważana, jak za projekt poroniony, bo nie liczy się ze stosunkami życiowymi, których nie da się zmienić bezmyślnym pociągnięciem pióra. Oprócz tego realizacja tego rodzaju planu pociągnęłaby niechybnie ruinę dotychczasowych instytucji spółdzielczych a tem samem zniweczyłaby wszelkie nadzieje podniesienia wsi pod względem gospodarczym i kulturalnym.

Drugą boleścią, która od trzech lat dotkliwie daje się we znaki obywatelom gminy Pluskiej, jest sprawa obsadzenia przez p. starostę stanowisk wójtów, ludzi chętnych, nieznanymi miejscowych warunków, którzy w dodatku niestety, nie posiadają kwalifikacji moralnych, dla zdobycia zaufania u ludności. Takim jaskrawym przykładem jest osoba obecnego wójta p. Ejdry-giewicza, wzbudzająca u ludności najwyższe rozdrażnienie.

Czasby już najwyższy, ażeby w stosunki naszej gminy wejrzały sfery rządzące!

Miejscowy. LIDA

— Zebranie przedwyborcze kolejarzy w Lidzie. W niedzielę 26 października w Lidzie w sali Ogólna kolejowego odbyło się zebranie przedwyborcze kolejarzy Lidzkiego przy udziale 300 osób. Zebranie zabrał członek tymczasowego zarządu p. Edward Wróblewski, dziękując prezesowi Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego Kolejowego okręgu wileńskiego p. B. Bachowskiemu, wicprezesowi tegoż Komitetu p. R. Paszkiewiczowi oraz przewodniczącemu miejscowego Bezpartyjnego Bloku p. dr. Ordylowskiemu, za łaskawe zaszczytowanie zebrania swą obecnością, jako też i wszystkim zebranym za tak liczne przybycie na zebranie.

Na przewodniczącego zebrania powołano jednogłośnie p. inż. Gwidona Mirzwańskiego, który zaprosił na asesorów 15 osób z wśród zebranych. Po odczytaniu odezwy do wszystkich wystąpił z przemówieniem kolejno p. p.: inż. Szkop, Paszkiewicz, Wróblewski i Bachowski, którzy przemawiali na temat pracy poprzednich Sejmów, oraz o obecnych wyborach z przytoczeniem faktów konieczności oddania głosów do dyspozycji listy B.B.W.R.

Po wyczerpaniu listy przedmówców, została zgłoszona przez p. Edwarda Wróblewskiego następująca rezolucja, którą jednogłośnie zaakceptowano: „My kolejarze Lidzkiego, uznajemy, że tylko Rząd obecny jest prawowładny, działający dla zachowania odzyskanej niepodległości i swobody rozwoju życia kulturalnego i gospodarczego oraz dążący do podniesienia Państwa i dobra Narodu Polskiego. Dlatego też postanawiamy nietylko sami iść do wyborów z B.B.W.R., ale także użyć wszelkich starań w celu uświadomienia szerzyczych rzeszy ludności, aby i ta w imię Wielkiej, Potężnej Piłsudskiego. W celu zaś wzmocnienia akcji wyborczej, uchwalamy utworzyć na terenie Lidzkiego Bezpartyjny Komitet Wyborczy Kolejowy”.

Liste Komitetu zgłoszona przez Tymczasowy zarząd uzupełniono i w skład Tymczasowy weszły następujące osoby: inż. Mikolaj Kosteczki — przewodniczący Komitetu, Prezydium Komitetu stanowią: inż. Mirzwański, Wróblewski, Zdanowicz Józef, Kruszynski Władysław, inż. Krepiski, inż. Szkop, Michał Czernik, St. Osiecki, Jan Czapkowski, W. Czapykowski i Włodz. Charytonowski. Sekretarzem: Leon Marcinkiewicz, Bolesław Zukowski; Bernard Stankiewicz. Członkowie Komitetu: L. Baginski, P. Rybicki, J. Zaleski, B. Szabelski, B. Budzewicz, B. Mackiewicz, W. Osowski, S. Łowicki, M. Sawczuk, H. Uszyński, M. Sidorowicz, P. Kalwaczynski, K. Czapkowski, P. Lisicki, B. Ejsmont, W. Surma, B. Leszczewski, A. Białozor, W. Cegiello, P. Wojciechowski, St. Kmito, J. Wiszniewski, St. Skrzycki, jak również nadano prawo Komitetowi dokooptowania jeszcze 10-ciu członków.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zostało zakończone gromkim okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, poczem zebrani na zakończenie w skupieniu odpiewali „Rote”.

Luicz nie chce ustąpić

RIO DE JANEIRO. (PAT). — Odmowa ustąpienia ze strony złożonego z urzędu prezydenta Luiza utrdnia ogromnie sprawę uznania nowego rządu. Luiz, zamknięty obecnie w fortecy, podkreśla, że on jest właściwym szefem legalnym rządu brazylijskiego, do czasu wygaśnięcia jego mandatu w dniu 15 listopada. Junta wojskową poleciła bankowi brazylijskiemu wstrzymać emisję banknotów na sumę około 6 milionów i. st., zatwierdzoną przez poprzedni rząd.

Odznaczenie Byrda

NOWY YORK. PAT. Minister marynarki nadał kontradmirałowi Byrdowi krzyż morski za niezwykle bohaterki lot do bieguna południowego.

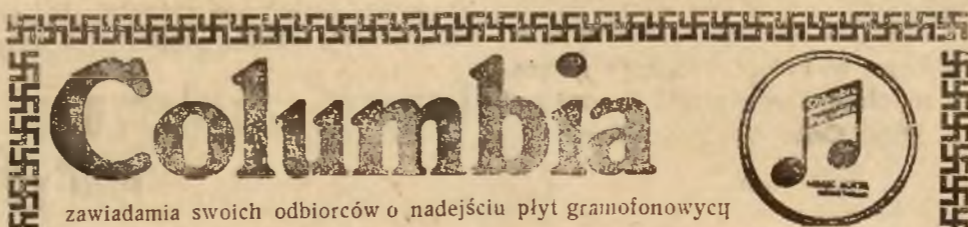
Krwawa tragedia

W Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie

WARSZAWA. 31. 10. (tel. wł. „Słowa”). Wczoraj około godziny 8-mej wieczorem w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego rozegrała się krwawa tragedia pomiędzy dwoma wychowanekami tego Instytutu kpt. Szydłowskim i kpt. Pawelkiem.

Do gabinetu służbowego kpt. Pawelka wszedł kpt. Szydłowski i po krótkiej sprzeczce wydobyl rewolwer i strzelił sześć razy do kpt. Pawelka. Kule utkwiły w piersiach a jedna z nich naruszyła kręgosłup, wskutek czego w ciągu kilku minut kpt. Pawelek wyzionął ducha.

Powodem tragicznego zajścia był antagonizm pomiędzy obu oficerami na tle stosunków wewnętrznych.



zawiadamia swoich odbiorców o nadejściu płyt gramofonowych

Wertyńskiego Znakomitego Chóru Batałajak Szulakowskiego Orkiestry taneczne Arje operowe i t. d. Przeboje graney obecnie w Warszawie w teatrze „Quil pro Quo” REWI „Zjazd Centrośmiechu” z ulubioną artystką Marją Modzelewską na czele. Firma „Columbia” obniżyła ceny sprzedaży dla umożliwienia kupna płyt przez szerszą publiczność. Ceny tych płyt są: DM 25cm. Zł. 6.— DMX 30cm. Zł. 12.— MM „ Zł. 7.50 IMX „ Zł. 15.— LM „ Zł. 9.—

Przybyły również oryginalne aparaty gramofonowe „Columbia”

Specjalnie polecia się aparat № 50 który na rynkach wschodniowych, dzięki swej doskonałości zdobył sukces niebywały, gdyż ma niezwykle czysty ton i wiele innych jeszcze zalet (uruchamia i zatrzymuje się po przegraniu płyty automatycznie).

Cena aparatu — zł. 250.—

Aparat ten waży wszystkiego 4 i pół kilo, jest zregnowany, ładny i w waznikowym wykonaniu łatwo przenośny.

Prosimy o odwiedzanie naszego składu!

„UNI WERSAL” Wilno, ul. Wielka 21, tel. 12-83.

ZAWIADOMIENIE!

ZAKŁAD KRAWIECKI WILHELMA DOWGIAŁŁY

zostanie przeniesiony z dniem 5 listopada r. b. do nowego, obsze mego lokalu przy ul. sw. Jankiej 8, (dawniej Wielka 5), urządzonego według ostatnich wymagań fachowych. Przyjmuje obustalnki jak z własnych tak i z powierzonych materiałów. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane.

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75 proc. chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chorzy zoladek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób zanieczyszcza krew i tworzy zią przemianę materji.

Slyano od 45 lat w całym świecie Ziela z Gór Harcu Dra Laubera



jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia zoladeka, usuwają obstrukcje, (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Ziela z Gór Harcu Dra Laubera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni zolociowych, cierpienia hemoroidalne reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Ziela z Gór Harcu Dra Laubera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badenju, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena: pół pudełka zł. 1,50, podwójne pudełko zł. 2,50. Sprzedaz w aptekach i składach aptecznych. Uwaga: Wstrzegać się bezwartościowych nasładownictw.

REPREZENT. NA POLSKĘ: „PROTON” Warszawa, ul. św. Stanisława 9-11.

HENRYK BUKOWSKI

Zamieszczamy poniżej artykuł Stefana Żeromskiego, drukowany w r. 1925 w „Świecie” z okazji decyzji, która została powzięta w sprawie przewiezienia do Polski drogotoczących zbiorów i biblioteki Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Już pięć lat temu wielki pisarz Polski wskazywał na konieczność i obowiązek narodowy przewiezienia jednocześnie do kraju zwłok s.p. Henryka Bukowskiego i hr. Władysława Platera, twórców i założycieli Muzeum w Rapperswilu. Dziś sprawa ta wydaje się tembardziej aktualną, z chwilą, gdy zbiorów oddawna się już znajdują w rodzinnym i wolnym kraju.

Dzień Zaduszny przywodzi nam pamięć dalekich grobów, które w swej kamiennej powłoce leżą w odległej Szwajcarii w oczekiwaniu na rodzinne wianki, kwiaty i świecę ustawię u nas zwyczajem starodawnym na mogiłach bliskich, bądź wielkich ludzi.

Przy tej okazji chcielibyśmy jeszcze raz zwrócić uwagę czynników miarodajnych na konieczność przewiezienia Prochów tak zasłużonych obywateli z Szwajcarii do Polski.

Decyzją przewiezienia do Warszawy zbiorów i biblioteki Muzeum Narodowego w Rapperswilu przypadła w chwili dwudziestej piątej rocznicy



zgonu Henryka Bukowskiego, jednego z głównych fundatorów, opiekunów i dobrodziejów tego muzeum. Zwłoki Henryka Bukowskiego, który zmarł w Sztokholmie, dnia 11 marca 1900 roku, spoczywają pod murem rapperswilskiego zamku, obok zwłok Władysława Platera, założyciela tego zbioru pamiątek. Gdy same przedmioty przeniesione zostaną do kraju, znowu osierocą na obczyźnie prochy tych niepodległych synów Polski, co się czasu niewoli przytuliły do zbrocza skały, gdzie gniazdo swe w szwajcarskich górach wolności Polski sobie ukleciła. Zbiory rapperswilskie mają dobrych opiekunów w osobach dyrektora Zmigrodzkiego i bibliotekarza d-ra Lewaka, ale popioły tych mężów, którzy ze wszystkich sił swoich gromadzili je za życia, pójdą w zapomnienie. Ponieważ za czasów swego urzędowania w Rapperswilu patrzyłem co dnia na prace Henryka Bukowskiego, który pełnił podówczas rolę dyrektora, chciałbym przypomnieć jego piękną postać oczom współczesnych.

Syn Adama i Izabeli z Bortkiewiczów Henryk Bukowski urodził się dnia 6 stycznia 1839 roku w majątku rodzinnym Kaukie w ziemi kowieńskiej, powiatu poniewieskiego. Uni-

wersytet ukończył w Moskwie i tam, z czasów studenckich, zdradzał wielkie umiłowanie do historii, sztuki i muzeologii, które później stało się pasją i zawodem jego życia. W roku 1863 brał udział w powstaniu na Litwie, jako żołnierz, a ciężko poraniony w bitwie pod Popielanami, kurował się długo w rodzinnych stronach. Po upadku powstania przedostał się do Szwecji prawie bez odzienia, bo tylko w jakimś przygodnie uzyskanym płaszczu rosyjskiego żołnierza. Długo błąkał się po obcym mieście, Sztokholmie o głodzie i chłodzie, szukając zarobku. Niema tu miejsca na opisy tych zabiegów i trosk, które przecież stanowią piękną kartę w historii naszego zbiorowego ducha. Znalazł wreszcie podrzędne zajęcie w handlu starożytnością. Z czasem począł sam gromadzić rozmaite zabytki, a jego znanstwo rzeczy polskich i rosyjskich i umiejętność kilku języków dały mu możliwość zajęcia wkrótce stanowiska siły cennej. Po latach otworzył własny w Sztokholmie sklep antykwarski, na Arsenalsgaten 2 d., który był później znaną na północy oficyną sztuki i kultury. Ludzie zamożni, zwłaszcza arystokracja szwedzka, — chętnie szukali jego rady przy podziałach majątkowych, gdy chodziło o oznaczenie wartości zbiorów. Ten bowiem starożytnik był człowiekiem nieposzlakowanej zacności i wyjątkowego znanstwa. Cokolwiek zaś w ciągu długiego w Szwecji pobytu napotkał polskiego w owych zbiorach magnackich, pochodzących przeważnie ze zdobyczy wojennej czasu walk szwedzko-polskich, wykupywał, wymieniał i ofiarowywał muzeum i bibliotekom polskim w Krakowie i Rapperswilu. Wydobył bardzo wiele druków, nieznanych bibliografom, zgromadził i darował całe kolekcje sztychów-rarytasów a przedmioty uzyskane przezeń, utworzyły całe sale tej „Bukowsciana”. Lecz ponad tem oczywistymi, materialnymi przedmiotami góruje i świeci się — jego praca. Jak życie i praca pszczoły jest nigdy niedającym się wystawić cudem bytu, tak samo życie tego człowieka było cudem specyficznie polskiej pracowitości, zapobiegliwości, dostojności, czystości. Był to zaiste człowiek-pszczoła, znoszący bezustanku, bez wytchnienia do swego biednego ula najczystsze i najcenniejsze pyły, bez myśli o nagrodzie, bez nadziei stawy, pocichu, w sekrecie, z samej najczystszej miłości ojczyzny, czy z samego instynktu swej natury.

Dziś, gdy jeden z tych ulów, dokąd znosił, a znosił swe zasoby, ma wrócić do psieki, prosi się i ten przeznaczył po pióło człowieka-pszczoły, ażeby go nie pozostawiać na ziemi obcej i pod cieniem cudzego muru, lecz ażeby zabrać jego szczątki do kraju, którego niepodległości mężnie bronił, a który zubożać przy całej swej miłości. Może się komu wydawać, iż zbyt wiele czyni się dziś rumoru około przenoszenia zmarłych do wolnego kraju. Lecz e wielkie, bezinteresowne duchy przewodnie — Słowacki, Norwid, Szopen, Lelewel — są tegim winem, krzepiącem naszą jedność narodową. Po-

nie zmarłych do wolnego kraju. Lecz e wielkie, bezinteresowne duchy przewodnie — Słowacki, Norwid, Szopen, Lelewel — są tegim winem, krzepiącem naszą jedność narodową. Po-



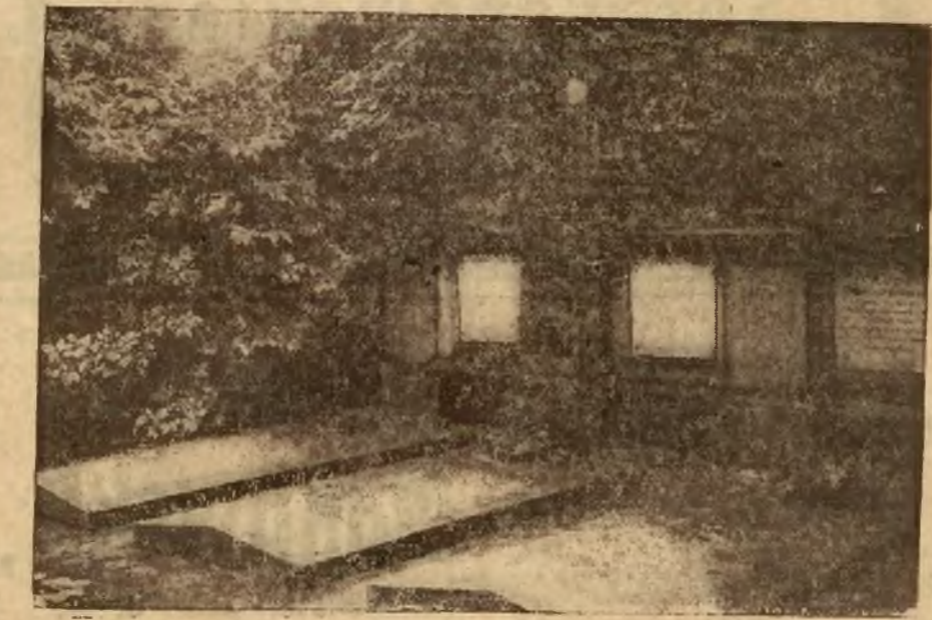
SMUTEK à REBOURS

Zdarza się niekiedy, że redaktor zwróci się do któregoś ze swych współpracowników w sposób kategoryczny: „ma pan dwie godziny czasu — musi pan napisać feljton”. Współpracownik w obawie przed nieprzyjemnymi konsekwencjami — pisze; że jednak w sercu ma lęk, a w głowie niepokój — feljton taki bywa albo nadto tragiczny, albo zwyczajnie głupi. Wszystkie jest mimo to w porządku: miejsce w dzienniku zapchanie.

Czasem bywa inaczej: redaktor prosi, patrzy w oczy, błaga o odcinek. Współpracownik widzi swoją przewagę, droży się, kaprysi — wreszcie pisze. Ze jednak w sercu ma wówczas niepotrzebne uczucie wielkości, a w głowie nieco przewrócone — feljton taki bywa albo nadto komiczny, albo zwyczajnie głupi. Mimo to miejsce w dzienniku zostało zapchane.

Czy można sobie wyobrazić gorszą sytuację, jak pisanie feljtonu obywatelskiego w dzień zaduszny? Żąda się, powiedzmy, od człowieka na stroju cmentarnym. Cmentarnego — tylko dlatego, że jutro jest 2-go listopada. Właśnie na złość można wpaść w inny nastrój. Czy można na zamówienie wpaść w nastrój? Czy dlatego jest ten nastrój w sobie sztucznie wywołany? Czy państwo zauważyli, jak kliki, oklepiane i fałszywe bywały wszystkie okoliczności feljtony i artykuły, nawet jeżeli dotyczą takiego dnia, jak dzień zaduszny? Każdy z nich traci zawsze świętoszkostwem i obłudą. Każdy z nich powtarza wytarte i wystrzępione od długie-

niejsi, co do blasku imion — Plater, Bukowski — wielcy, jako praca i ofiarność — Słowacki, Norwid, Szopen, Lelewel — są tegim winem, krzepiącem naszą jedność narodową. Po-



Groby s.p. Władysława hr. Broel-Platera, Władysławowej hr. Broel-Platerowej i Henryka Bukowskiego przy zamku Rapperswilskim (byłe Muzeum Narodowe).

go użycia frazesy — tak wytarte, jak zajął na niedzielę i święta.

A jeśli taki feljton ma być jeszcze tutejszy, wileński? Jeśli konieczne trzeba go zabarwić tutejszym kolorytem, wydobywać z siebie tak zwane nuty, poruszyć jakieś struny. Trzeba kądzić Wilno, wielbić je nawet w dzień zaduszny, jakby już nie dosyć je ze wszystkich stron okadzono. Czyż nawet w dzień zaduszny trzeba pochlebiać? Pisać o tem, że takich cmentarzy, jak w Wilnie, niema w żadnym kraju? Że chyba tylko genueńskie Campo Santo da się z Rossą porównać? Pisać o liściach jesiennych wśród pogmatwanych ścieżek cmentarza Bernardyńskiego, o migotliwych światłach na grobach, tonących w powodzi świerczyny i kwiatów... Wymieniać nazwiska tych znanych i nieznanych, którzy tam spoczywają... Przypuszczam, że każdy prawdziwy wiliński umie te nazwiska napamięć, zna dokładnie historię i życie każdego ze swych wielkich i zasłużonych.

A może inaczej. Może podsluchiwać głosów, szepców i szmerów na cmentarzach w dzień zaduszny? Pośluchać co mówią nieśmiertelne Józefowoczeki sprzedające kwiaty, świeczki i wieńce przed bramami cmentarzy. Posłuchać ich tutejszych ruskich wymysłów. Posłuchać wyznań miłosnych czułych parok, krzącących się w najgłębszych gąszczach cmentarzy. Podpatrzeć, jak bogobojne babiny kradną tamki, świeczki i wianki z mogilek. Czynią to chyttrze i wprawnie, bo z nudzy. Ujrzyć to wszystko i podać w

niejsi, co do blasku imion — Plater, Bukowski — wielcy, jako praca i ofiarność — Słowacki, Norwid, Szopen, Lelewel — są tegim winem, krzepiącem naszą jedność narodową. Po-

niejsi, co do blasku imion — Plater, Bukowski — wielcy, jako praca i ofiarność — Słowacki, Norwid, Szopen, Lelewel — są tegim winem, krzepiącem naszą jedność narodową. Po-

niejsi, co do blasku imion — Plater, Bukowski — wielcy, jako praca i ofiarność — Słowacki, Norwid, Szopen, Lelewel — są tegim winem, krzepiącem naszą jedność narodową. Po-

feljtonie w formie trapiącego reportażu — to będzie nowoczesny stosunek do rzeczy.

Dwa ujęcia tematu — dwa rozwiązania. Pierwsze: romantyczne, nastrojowe, tutejsze. Drugie: dzisiejsze, reportażowe, kinowe, radjowe.

Pierwsze brzmi tak:

O zmierzchu posłiszyliś odpowiadając cmentarz. Padał deszcz drobny i przeukliwy, zaczął ostro, lub ustawał na chwilę, mżąc tylko lekką dygocącą opylą w nikłych blaskach latarni. Droga była rozmożka i lepka, grząska od błota, zmieszane z ostatkami, spadającymi wciąż liśćmi, które porwał niekiedy wiatr i pędził je — skłębione, szeleszczące — kędyś w dal. Przed cmentarzem było tłoczno i gwarno. Pocziwie nasze przekupki porozwieszały tu na wszystkich płotach skrzętnie przygotowane wianki, przed którymi tłoczyli się kupujący. Każdy śpieszył nabyć wianek, bodaj najskromniejszą. Na cmentarzu mrowie ludzkie nie do opisania. Najlepsi, najbardziej opuszczony i zaniedbany grób — w dniu tym zostaje przystrojony. Wilno bowiem czci ten dzień specjalnie i pamięta o swoich zmarłych. Takiej masy ludzkiej, zalegającej w dzień zaduszny cmentarze, nie widzi się w żadnym innym mieście polskiem. Warszawa, Kraków, Poznań, czy Lwów — mają z pewnością wspaniałe cmentarze, bogatsze może od naszych pomniki. Ale nie posiadają tego, co ma Wilno. Tego dziwnego uroku, płynącego z miejsc spoczynku zmarłych, jakiego sentymentu i nastroju przeszłości, które te miejsca owiewa. Nasz cmentarz Bernardyński może jest i uboższy i nie tak pięknie urządzony, jak np. Powązki, ale swojski i miły. Posiada on ten swoisty czar, jakiego próżno szukać gdzieindziej. A gdy zatonie on w powodzi zieleności i tyśiącznych migotliwych światełek — gdy plynie odeń zapach świeżego świerku — jakże niezapomniane pozostawa wrażenia! I mimo, że tego roku pogoda niedopisała, i deszcz mżył przez cały dzień — nie zepsuło to bynajmniej ani uroczystości, ani nastroju. Przeciwnie. Rzecz można, iż deszcz i mgła nastrój ten potęgowały jeszcze i pogłębiały. W lekkiej, szarej mgle światła lampek drgały tajemniczo i groźnie niekiedy. Jednostajny plusk kropli deszczu, zmieszany z wyciem wiatru, stworzył jakąś posęp-

Recenzja druga brzmiałaby tak

Recenzja druga brzmiałaby tak

Niec o zabytkach wil. Zamku Górnego

Dla przebogatej w tradycje swe dziejowej, a przepięknej w malowniczym swem ujęciu panoramycznym wileńskiej Góry Zamkowej, rozbudza się w społeczeństwie polskim kult coraz większy. Zdawna jest ona, mocą wpływów swych przejść tragicznych, wyjątkową otaczana uwagą różnoplemiennych mieszkańców starego naszego grodu.

Obecna z pietyzmem przeprowadzona konserwacja wspaniałych je-

dliwymi wpływami atmosferycznymi prowizorycznie blachą żelazną. Od kilku dni dokonywane są próbné badania gruntu na znaczną głębokość tuż pod murem arkady niższego piętra budowli, przedzielonej niegdyś nasypem od pozostałych ścian, stanowiących niegdyś z kondygnacją niższą całość integralną. Rzekomo były to mury kościoła św. Marcina, fundacji Władysława Jagiełły, ile, że jak wiadomo, kościołek

Niewątpliwie w najbliższych latach, których z naszych historyków wspartych dokumentami archiwalnymi i architektonicznymi oraz ilustracjami zabytków lokalnych ogłosił monografię Góry Zamkowej, krytycznie sporządzoną. Tymczasem nader pożądanym byłoby wydanie taniej, popular-

ów był zbudowany z drzewa i spłonął doszczętnie już w XVI w. Nie mamy, jak dotychczas żadnych wiadomości, gdzie, biorąc rzecz topograficznie, mógł się ów kościół na Górze Zamkowej znajdować.

Niewątpliwie w najbliższych latach, których z naszych historyków wspartych dokumentami archiwalnymi i architektonicznymi oraz ilustracjami zabytków lokalnych ogłosił monografię Góry Zamkowej, krytycznie sporządzoną. Tymczasem nader pożądanym byłoby wydanie taniej, popular-

nej broszury ilustrowanej w odpowiednim przedmiocie, z której dochód wydawca (a byłby nim oczywiście nasz sławny Magistrat) przeznaczycyby musiał na rzecz konserwacji zabytków na Górze, oraz systematyczne poszukiwanie ukrytych w ziemi, na terenie zamczyska, pamiątek.

Nowsze przewodniki książkowe po Wilnie, jakoś nie przypominają cytelnikom swym dokonywanych dawniej z przed siedemdziesięciu kilku laty, odkryć archeologicznych. A przecież już dawna komisja archeologiczna wileńska badała owe starożytności, zaś zasłużony pisarz i badacz A. H. Kirkora, któremu obecnie p. M. Brensztejn poświęcił ładną monografię, złożył niegdyś w Muzeum, fundacji Eust. hr. Tyszkiewicza przedmioty wyraźnie znalezione w lochach zamkowych, a mianowicie: postać siedzącego starca w koronie z długą brodą, roboty nader pięknej, figurkę małego, stojącego niedźwiadka; rzeźbę ze słonowej kości, wyobrażającą jaszczurkę wijącą się około kolumny, mającej w środku podłużno-okrągławy otwór oraz instrument muzyczny, rodzaj klarnetu z kości.

Nadto znaleziono wówczas w pomienionych lochach część brązowej grupy, wyobrażającej Faustulusa z wilczycą. Rzecz ciekawa, że drugą część onej rzeźby znaleziono w Mińsku. Tak komunikował i w swym przewodniku po Wilnie A. H. Kirkora. Rzeźby te, noszące piętno sztuki nie miejscowej, są bez ochyby, pochodzenia zachodniego, zaś wilczyca z Faustulusem jest rzeźbą typową rzymską.

Ten ostatni zabytek, tudzież jaszczurkę z kości słonowej, reprodukowal w swym przedślicznym „Albumie” dr. J. K. Wilczyński, członek powyższej komisji Arch. Wil. A teraz zachodzi pytanie, dlaczego w objaśnieniach do rycin odońskich, Wilczyński podał, że oryginały tych zabyt-

ków znalezione zostały w „ruinach Zamku Wil.” a więc wbrew twierdzeniom Kirkora, że wykryto je w lochach Góry Zamkowej?

Jest wszelka nadzieja, że przy intensywnych poszukiwaniach idących w głąb Góry Zamkowej, dadzą się jeszcze odkryć jakieś sklepienie podziemne, a ewentualnie natrafiać w nich będzie można i na przeróżne zabytki o wiele cenniejsze, niż te, które obecnie są przy robotach ziemnych znajdowane.

Być może, że również inwentarz tych zabytków, które wykopywano w różnych miejscach Góry przed trzydziestu paru laty i potem przed 22-ma laty, a przechowywanych w zbiorach muzealnych wileńskich oraz prywatnych, wzbogaci się szacowniejszą jeszcze kolekcją zabytków, zwłaszcza z zakresu dawnej ceramiki.

W onym czasie, gdy na Górze Zamkowej dokonywał Magistrat nasz przekopywania dróg i drożyn, estetycznie porządkowanej Góry, to nad ochroną napotykanym cegieł profilowanych, kafli, dachówek, licznych kul kamiennych i t. d. jakoś za mało czuwano, stąd część ich musiała się rozproszyc pośród zbieraczy, od których znów poważniejsi kolekcjonerzy musieli to i owo kupić.

Przy niniejszem załączamy ilustracje nader wartościowej grupy przedmiotów, znalezionych przez 3-ma dzieściami lat w różnych miejscach Góry, a zwłaszcza na jej zboczach. Są to: bardzo piękny kafel, pochodzenia prawdopodobnie królewskiego XVI w. Przedstawia on sobą herb województwa brzesko-kujawskiego, mianowicie wyobrażenia pół Orła białego i pół Gryfa. Nad tarzą charakterystyczną głowa o długich włosach. Po bokach tarczy niejasno tłumaczący się ornament. Przy tem zaznaczamy, że reprodukowany ów obiekt terakotowy pokryty jest barwną polewą. Niewątpliwie kafel ów stanowił część gze-

su jakiegoś szerokiego kominka, obejmującego herby wszystkich innych województw ówczesnej Rzeczypospolitej.

Z pośród cegieł profilowanych, a stanowiących szczątki dawnych sklepienie gotyckich, bardzo ciekawy jest tutaj przedstawiony obiekt ceglany o formie t. zw. kwifonu. W zbiorze kreszącym wyraży są nad to różne stylowe kafele i mniej ciekawe dachów

ki. Niektóre z tych okazów figurowały przed kilkoma laty na wystawie warszawskiej w kamienicy Baryczków.

Załączamy przy niniejszem reprodukcję ciekawej akwarelki Marc. Januszewicza, wykonanej około r. 1850, a przedstawiającej ruiny Górnego Zamku wil. w sposób, jak się zdaje bardziej indywidualny w ujęciu niektórych szczegółów niż wierny pod względem architektonicznym.

Aczkołwiek autor ładnego tego obrazka Góry wyraźnie musiał korzystać z bardzo starych wzorów rysun-

Na boku, pod murem, namiot z brezentu. Druty telefoniczne, aparat telefoniczny, jakieś odbiorniki, mikrofony, wszystkie potrzebne przyrządy. Zaczyna się o godzinie 17. m. 25. Trwa czterdzieści pięć minut. Transmisja na całą Polskę. W namiocie „operatorzy” — recenzenci, reporterzy, mechanicy. Słuchawki na uszach. Co minuta telefon do radiostacji. Czy słycać? Czy dobrze? Czy nie zamokło? Ile jeszcze czasu? Czy już zaczynać?

Opodał ustawiony jakiś przygodny chór, od którego ma się zacząć transmisję. Naprawdę umieścimy mikrofon trochę dalej. Dalekie stłumione głosy i szmery.

— Rozumie pan? Taka symfonia cmentarna...

— Jaka symfonia? — No, głosy przypadkowo schwytane. Szelest wiatru, szum deszczu — nastrój. Na tem tle rozlegną się, zrazu ledwie słyszalne śpiewy chóru. Potem zbliżamy mikrofon: głosy mocniejsze, wyraźniejsze. Na słuchaczach zrobiło wrażenie, jakbyśmy chodzili. Znow oddalamy mikrofon — śpiew ucicha, wreszcie ginie całkiem.

— Teraz chwytamy czyjeś przypadkowe rozmowy. Jakies fragmenty. Rozumie pan? My przecie niby spacerujemy po cmentarzu. Naprzykład: „Wiesz, dawno nie pamiętam takiego łoku na Rosie. Przepchać się niepodobna. I poco to wszystko tak się pcha? Błoto, deszcz. Ja już mam dosyć. Niciećkawe”. — Takie fragmenty dają złudzenie rzeczywistości.

— Ma pan tę kartkę?

— Jaka?

— No, tę, z wyszczególnieniem grobów najbardziej zasłużonych. Naprzykład: Idziemy. Pan mię zatrzymuje. Mówimy do mikrofonu. Tylko pamiętać: każdy z osobna, po kolei, bo jeżeli razem — to miesza się wszystko i przez słuchawki nie odróżnić nie można. — Więc mówimy. Patrz, tam, na tamtych głazie widzę nazwisko: Spitznagel. Czy nie wiesz, kto to taki?

— Poczóż to mówić, drogi panie?

Przecież każdy wie, że to profesor wileński, ojciec Ludwika.

— Mój Boże, jaki pan naiwny. My o tem możemy wiedzieć, ale przecie my robimy transmisję na całą Polskę. Czy pan sądzi, że jakiś tam poznaniak, czy galicjak wie o tem również? Trzeba im wytłumaczyć, czyje groby są na Rosie. No, niech pan teraz czyta z kartki... Tak, dobrze. — Dalej.

Teraz pan może zapytać: Spójrzyj, a tu zaraz naprawo pomnik Euzebjusza Słowackiego, ojca Juliusza. Odczytujemy napis. Powoli, z trudem. Napis jest zatarty, stary. Trzeba, żeby wszystko wyglądało realistycznie. Można przecztać także ten wiersz. Skreślił go Euzebjusz Słowacki przed samym zgonem, stygnącą prawie ręką, wiersz przejmujący prostotą i smutkiem. Wytyło go później na głazie mogiłnym: Wędrownik, w życia drodze stargawszy młdą siłę,

Wkrótce rzuć, co miłe i co mi nie-miłe...

Bez trwogi, nie bez żalu, widzę kres zbliżony...

I tam dalej. Ale również powoli, jakbyśmy odczytywali coś ze starego zmuśzalego rękopisu.

Teraz przechodząmy niby do katakumb. Odwróć pan kartkę. Tak. Trochę szumów, kroki ludzkie.

— Halo! Już 17.25. Zaczynamy. Panie! Tss...

Dalekie szmery, wiew wiatru, chór zaczyna śpiewać.

I co powiedzieć o tych dwóch nastrójach?

Nic. Obydwa są autentyczne. Wysz-



Kafle z XVI w. znalezione na G. Zamkowej

szcze szczątków tego Zamku, zdwigających na sobie brzemie około pół tysiąca lat, znowu oto w znacznej mierze zmienili ich fizjognomję archaiczną, ile że już w roku przyszłym nastąpić ma rekonstrukcja baszty i nad to być może, ujawnione zostaną nowe, skryte w nasypie ziemnym, przepchany gruzami zwaliskowemi, nieznane nam fragmenty u przeciwniejszej budowli.

W tych dniach baszta zamkowa zostanie zabezpieczona przed szko-



Góra Zamkowa według akwareli Januszewicza.

Obie te interesujące prace przechowywane są przez niżej podpisanego.

Góra Zamkowa, na której znać tyle przeobrażeń i samego rozległego terenu z zabytkami dawnej architektury, będzie jeszcze przez długie lata przedmiotem badań tachowych, za pomocą których rąbek ukrywający niejedną tajemnicę przed historykiem zostanie odsłonięty. L. Uziębło.

(D. N.)

Wnętrze kościoła św. Teresy po odnowieniu

Od lipca 1928 roku trwa remont wnętrza kościoła św. Teresy—Ostrobramskiego. Od tego czasu kościół zamknięty jest dla modlących się i obecnie na skutek wieści o ukończeniu robót, zapytani jesteśmy przez naszych czytelników, kiedy kościół oddany zostanie do użytku modlących i na czym polegał remont.

Oto informacje, jakie uzyskaliśmy z autoritarnego źródła.

Kościół św. Teresy wybudowany w roku 1626 przez Wielkiego Podkanclerza Litewskiego Stefana Paca nie był odnawiany od 30 lat.

W początku 1928 roku sprawa odnowienia kościoła została zadecy-

nie, ponure dotąd wnętrze kościoła, zmieniło swój wygląd.

Odtworzone z mozołem freski przedstawiają fragmenty z życia św. Teresy (jak wiadomo była Ona karmelitką) oraz różne tajemnicze wiary. Zapuszczone dotąd, zamalowane podczas poprzednich odnawian kościoła, są dziś największą jego ozdobą.

Drugą ozdobą, nie mniej cenną i jeszcze bodaj bardziej zapuszczoną są odrestaurowane obecnie ławki drewniane—zabytek zarówno historyczny, jak i artystyczny.

Na ławkach tych widnieją pięknie rzeźbione herby O.O. Karmelitów oraz fundatora kościoła.



dowana i w lipcu przystąpiono do roboty.

Remont, a raczej odnowienie powierzono zostało prof. Głószcekiemu (pod głównym kierownictwem prof. Rutkowskiego), który własnoręcznie zabrał się do odświeżenia pięknych fresków (z XVIII wieku) zdobiących ściany świątyni.

Prace trwały przeszło rok mimo, że prowadzone były w tempie przyspieszonym (ze względu na modlących się). Była to praca syzyfowa, ale też wyniki jej okazały się wręcz nieoczekiwane, bowiem na wszystkich niemal ścianach odkryto nowe, piękne freski. Odkrywanie ich (co dokonywane było z ogromną ostrożnością) i wypunktowanie wymagało wielkiej cierpliwości i staranności, zato obec-

Wszytkie te prace zostały już ukończone i w końcu listopada odbędzie się uroczysta konsekracja ołtarza, oraz poświęcenie kościoła. W uroczystościach weźmie udział JE. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski oraz całe duchowieństwo wileńskie.

Do tego czasu nabożeństwa, jak to zresztą było dotąd, w okresie robót, odbywać się będą w kościółku dolnym.

Informując się w sprawie odnowienia kościoła św. Teresy dowiadujemy się też, że wszelkie pogłoski o ujawnieniu jakiegoś lochu podziemnego, prowadzącego w kierunku ul. Subocz, nie odpowiadają prawdzie. Żadnych badań podziemi nie dokonywano.

W. T.

Zawiadamiamy Szanowną Kliencję, że od dnia 3-go do dnia 10-go listopada, urządzamy

TANI TYDZIEŃ

Kałdry watowe, koce wełniane, bawełniane i pluszowe. Bielizna pościelowa: prześcieradła, pokrowce poszewki.

W czasie TANIEGO TYGODNIA

udzielamy 10 proc. rabatu od cen zasadniczych z powyższych artykułów

Wileński Dom Towarowy - Przemysłowy

„Bracia Jabłkowscy” Sp. Akc.

Wilno, ul. Mickiewicza 18.

Herbata „RUSSIA”

Specjalnie dla znawców smakoszów!
ZNANA FABRYKA CZEKOLADY I KAKAO

Kostma

POLECA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI SWĄ

Herbatę „RUSSIA”

odznaczającą się delikatnym smakiem i przyjemnym aromatem przyczem jest bardzo oszczędną w użyciu, gdyż doskonale naciąga.

22 Loteria Państwowa

Główna wygrana MILJON ZŁ. ugodna suma wygranych 32.000.000

Kup los w szczęśliwej kolekturze

K. Gorzuchowskiego
ZAMKOWA 9.

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą

Należność P. K. O. Nr. 80365 po otrzymaniu losów.

WYSTAWA PHILIPS „RADIO I ŚWIATŁO” A

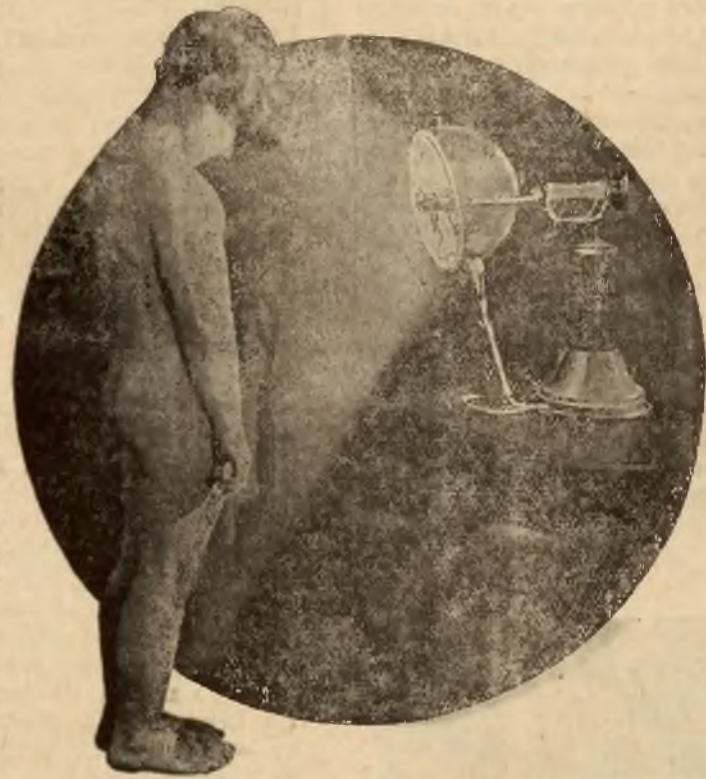
Wilno, ul. Mickiewicza 23.

Otwarta codziennie prócz poniedziałków od godz. 5—9 wiecz.

Demonstracje odbiorników, głośników, aparatów anodowych i prostowników. Na miejscu bezinteresownie udziela się wszelkich porad w dziedzinie techniki radiowej

Wstęp wolny.

Lampy Kvarcowe, Sollux, d-ra Minina. SPRZEDAŻ I WYNAJEM



MIECZYSLAW ŻEJMO WILNO
Mickiewicza 24
TEL. 151.

JÓZEF KŁODECKI

ZAMKOWA Nr. 17 (obok kościoła Św. Jana) TELEFON 926

Poleca po cenach bezwzględnie niskich:

FIRANKI, OBRUSY, KOŁDRY, watowe i pluszowe, PODUSZKI, płótna bielizniane, bieliznę damską, męską, kamizelki wełniane, pullovery i galanterję.

Wełny na suknie, płaszcze i materiały na ubrania męskie.

Jedwabie, chodniki, dywany, wyprawy ślubne.

Wielki wybór wszelkich towarów.

UWAGA! Dla młodzieży szkolnej materiały na mundurki i fartuszki.

Posezonowa wyprzedaż

okazyjnych samochodów osobowych, autobusów i ciężarówek, Chevrolet, Fiat, Oweiland, Buick.

Auto - Garaż Wileńska 26. Tel. 13-61, 17-52

1 2-go LISTOPADA

1 0 GODZ. 12 A. 30.

W sali Klubu

Przemysłowo - Handlowego

przy ul. Ad. Mickiewicza 33-a

(róg Montwiłłowskiej)

Wacław Makowski

b. minister, prof. U. W.

Wygłosi odczyt

p. t.

„Sejm a zmiana Konstytucji”

Wstęp za zaproszeniami

A. ARMANDI

62) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

Ostrożnie i nieśmiało nachylił się Fortiolis nad rannym i ucałował go w czoło. Gerald zamknął oczy, wzruszony tą pieśczęcią, a cicha skarga wydarła się z jego ust:

— Byłem taki samotny!...

Serce jego, które było tak pełne żółci i goryczy, teraz rozkwiłowało pod wpływem pieśczęoty i serdeczności. Zwolna po twarzy zaczęły spływać łzy. Naprawdę usiłował wzbudzić w sobie dawny gniew i gorycz.

— Gerry... Odpowiedz mi!

Po przez wilgotne oczy widział wzruszoną twarz Belli:

— Co, kochana?

Mówił do niej tak, jak wtedy, w podróży! Więc zwyciężyła jego wrażliwość! Miłość powróciła! Należało teraz tylko skierować jego nienawiść we właściwym kierunku, ustalić winowajcę:

— Chciałabym wiedzieć, co zawiadzać możesz temu totrowi Nepomuceno?

— Powiedziałem już przecie: zawiadzę mu to, że tu jestem. Dowiedziawszy się, kto zarządza kopalnią, powstrzymał obłąkanie i zakazał strzelać. Ciężko ranny przez moją obronę — Pazeke, Nepomuceno rozkazał swym ludziom bronić haziendy, w obawie, by Mendizobal nie powrócił z nowymi sprzymierzeńcami, lub z policją. Zaledwie poprawiłem się nieco, odwiózł mnie pod konwojem do najbliższego portu, gdzie wsiadłem na okręt, aby osobiście zdać raport z całej sprawy prezesowi „Spółki Barranco”. Wzruszył on to zawiadomił mnie...

Zamilkł, czerwieniąc się zmieszany. Bella nachyliła się do niego:

— Ze co?

— Ze pani jest we Francji i dał pani adres.

Dziewczyna zarumieniła się z radości, ale we wzroku jej malował się wyrzut:

— Poto, żeby móc zrobić to, co zrobiłeś?

Gerald opuścił głowę i szepnął: — Cóż innego mógł zrobić człowiek, pozbawiony nazwiska, rodziny nawet, środków do życia, — wszystkiego?

— Nieprawda! — szepnęła ledwie dosłyszalnie. — A ja?

Oboje drgnęli, słysząc nagle łkania Fortiolisa, który stał przy oknie.

— Wuj, jak można tak!

Starzec zwrócił ku niemu twarz, zalaną łzami:

— Myślałem właśnie o tem, mój chłopcze, że mogę ci powrócić nazwisko, ale nie mogę oddać bogactwa, bo jestem zupełnie zrujnowany!

— Zrujnowany? — zdziwiła się Bella.

W urywanych słowach, tłumiąc łkania, opowiedział Fortiolis o krachu giełdowym, który go zrujnował, o krokach, które poczynił dla uspokojenia akcjonariuszy, wreszcie zaczął oskarżać siebie o beźmyślność, przesadną i głupią uczciwość.

— Postąpiłem jak osio! Chciałem być uczciwym i wykupić wszystkie akcje. A teraz uratowałem swe nazwisko od napaści, ale kosztem całego twego majątku! Pozostały ci tylko nic nie warte papiery!

Arabella patrzyła błagalnie na ojca. Gerald chciwie wsłuchiwał się w słowa wuja, a na twarzy jego malowały się dziwne uczucia: rozczulenia, pełnego szacunku, i chytry uśmiešek:

— A wuj to już zrobił?

— Niestety, byłem tak głupi!

— Oho! Wuj jest zbyt niesprawie dliwy w stosunku do operacji, którą

zrobił, a która jest nadzwyczaj udana.

— Nie rozumiem, co chcesz przez to powiedzieć? — wybełkotał oszołomiony Fortiolis.

— Ale Gerald chciał pierwiej dowiedzieć się wszystkiego szczegółowo:

— Zaraz, jeżeli dobrze zrozumiałem, to wuj jest w tej chwili najpoważniejszym akcjonariuszem „Spółki akcyjnej Barranco”?

— Raczej — jedynym.

— Czyli właścicielem kopalni?

— Właścicielem nie wartych akcji. Jeżeli sprzedam je na wagę, dostanę dwieście franków najwyżej!

— Ale ja mówię nie o akcjach, a o kopalni. Czy srebro należy teraz do wuja?

— Jakie srebro?

— Srebro, które jest w kopalni. Fortiolis chciał wstać, ale zachwiał się i opadł na miejsce.

— Kopalnia? — wybełkotał. — Czyż ona jest coś warta?..... Czy jest w niej srebro?

— Setki tysięcy tonn.

Arabella niespokojnie dotknęła ramienia rannego:

— Gerry, zmęczyłeś się pewnie? — Ranny skiniemien głowy zaprzeczył i powstrzymując wybuch radości, która rumieńcem zalała jego twarz, zwrócił się do Fortiolisa:

— Czy pan prezes zarządu ma zamiar zatwierdzić mnie, jako inżyniera w kopalni?

— Geraldzie kochany, zartujesz?

— Mówię zupełnie serio.

— Sam widzisz, że wszystko zmarnowałem, straciłem!

— Czy ja zostaję inżynierem i kierownikiem kopalni, czy nie?

— Zostawaj, póki chcesz, ale jaka stąd może być korzyść?

— Doskonale! A więc, jako główny inżynier, obowiązany jestem zawiadomić zarząd.....

— Geraldzie, proszę cię, nie żartuj!

Inżynier parsknął śmiechem:

— Jakże mam nie żartować, wuju, kiedy widzę twój strapioną twarz, słyszę twoje jęki i rozpacz z powodu wspaniałej, genialnej wprost operacji, jaką ci się udało przeprowadzić, wbrew wszystkim giełdowym kombinacjom!

— Geraldzie, mój kochany chłopcze, uspokój się!...

— Uspokoic się? Czy wuj uważa to za rzecz tak zupełnie prostą i zwykłą, że się skupuje akcje po 500 franków, których wartość przewyższa nominalną cenę dwadzieścia razy?.....

— Czy domyślasz się, wuju, jak ci, którzy dziś cieszą się, że wyciągnęli od ciebie te 500 franków będą rozpaczali i uważać ciebie za najwybitniejszego finansistę na świecie?

— Mnie za finansistę?.....

— O tak! Najzręczniejszym i najchytřejszym jesteś finansistą, jaki istniał kiedykolwiek na giełdzie! Czy wiesz, wuju, że te miliony, które dała kopalnia, są niczem w porównaniu z tem, co jeszcze dać może.

— Czy nie mylisz się?

— Ja, miałbym się mylić? — oburzył się młodzieniec. — Ależ ja jechałem do Francji jedynie w tym celu, aby...

— O, Gerry! — zaprotestowała mimowoli Bella.

Uśmiechnął się do niej:

— A więc jednym z mych celów było zawiadomić zarząd, że ktoś umyślnie wprowadza go w błąd, że ten łotr Mendizobal, z rozkazu Stawtona Meera, — kilkakrotnie powodował wybuchy, aby osłonić żyłę srebra, którą odkryłem. Umyślnie starali się wmo-

wić, że srebro już niema i praca w kopalni skończona.

— Ach, djabli! — zgrzytnął zębami Bustamente, — Poznaję po tem te-

go łotra! Meer dla siebie przygotował tę operację giełdową, którą pan Fortiolis tak wspaniale wykonał.

Jednak Fortiolis nie mógł nic zrozumieć.

— Dlaczego w takim razie uciekł w najważniejszej chwili?

— Hm! Zapewne dlatego, że grę tę nie sam prowadził. Po naszej pierwszej rozmowie zacząłem bardzo uważnie śledzić stan akcji „Barranco” na giełdzie i przyszedłem do przekonania, że ich upadek został wywołany przez kogoś, stojącego poza Stawtonem Meerem.

Miałem wrażenie, że akcje spadają zbyt katastroficznie, a to musiało go przestraszyć, gdyż rozumiał, że działają tu obce i wrogie czynniki.

— Któż to był?

Bustamente wzruszył ramionami niepewnie:

— Trudno mi na to odpowiedzieć. Grę tę prowadzono z New Yorku...

— Tak jest. Ale jakie to może mieć znaczenie?

— Wspominałem panu, że Meer był swego czasu związany z pewnym amerykańskim konsorcjum.

— Tak, pamiętam: „Wielka Czwórka”.

— Przypuścmy, że działając z ramienia tego konsorcjum, i na jego rachunek, Stawton Meer zaprzagnął wyzwoić się z pod ich opieki i rozpocząć wygodną dla siebie operację finansową na własną rękę.... Znam dobrze „Wielką Czwórkę”, byłoby na iwnością przypuszczać, że pozwoliłaby bezkarnie wyzwoić się swemu pod władnemu i nadmiar złego wyrwać sobie tak łakomy kęsek!

Fortiolis słuchał uważnie i potakiwał głową:

— Proszę mówić dalej.

— Kiedy chodzi o utrzymanie dyscypliny i zastraszenie podwładnych, „Wielka Czwórka” nie żatuje pienię-

dzy. Bardzo być może, że poznawszy istotny stan rzeczy, konsorcjum to zabrało się do zwalczania Meera i odebrania mu złotego kąska.

— Bardzo prawdopodobne. Ale...

— Ale nie mając sposobu zagarnięcia legalnie „Barranco”, postanowili obniżyć kurs akcji, aby potem tu nio je wykupić.

— A, do stu piorunów! — krzyknął wzburzony Fortiolis, — że się tego ja sam nie domyśliłem!

Bustamente roześmiał się:

— To nie zmniejsza pańskiej zaślugi. Pan wyprowadził ich wszyscy w pole.

— W jaki sposób?

— Nie dopuszczając do ostatecznego krachu i skupując akcje po cenie nominalnej.

Twarz starca rozpytnęła się w radosnym uśmiechu:

— Tam do djabła, to wszystko racja! A więc teraz ja sam jestem zwycięzcą i oni będą mieli ze mną do czynienia?

— Tylko z panem.

— A to historia! Słowo daję, że nie spodziewałem się tego. A więc, z tego wynika, że zrobiłem bardzo złe nie posunięcie?

— Można powiedzieć nawet: nadzwyczaj złe!

Fortiolis wyprostował się dumnie:

— Jestem więc królem!

Słyszac w odpowiedzi szczerzy wybuch śmiechu, poprawił się dobroduszenie:

— Król... mimowoli! Ale to nie ma znaczenia, grunt to, że jestem królem. Ach, mój kochany chłopcze, że- byś wiedział, jak ja się cieszę!

— Rozumiem: twoją radość, wuju!

Od dn. 28 do dnia 1 listopada 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:
„BLOKADA NA MORZU” Dramat w 10 aktach.
 W rolach gł. **Anna Nilson i Wallace Mac Donald**. Nad program: „Z balu do kryminału” kom. w 2 aktach
 Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „Angelita”

Wobec kolosalnego powodzenia, na żądanie publiczności dziś i jutro. Początek o godz. 2-ej,
 Największy przebieg doby obecnej. Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr. Parter 1 zł.

KROŁ ZEBRAKÓW
 Wielka opera filmowa. Muzyka Rudolfa Dzimla. Śpiew — Chór — Tańce. W roli głównej król śpiewaków
 bożyszcze kobiet **DENIS KING** i najsyn. śpiewaczka opery „Metropolitain” w N. Jorku **JEANNETTE MAC DONALD**
 Film ten demonstruje się w Warszawie w 2-eh kinach **Cały film w kolorach naturalnych** Ze względu na wysoką wartość artystyczną
Dla młodzieży dozwolone

W poniedziałek 3-go listopada wielka premiera! Ceny niższe tylko na pierwszy seans.
 Tryumfalny przebieg dźwiękowy! i czarujący **Sonny Boy** w swej najnowszej
 jany śpiewak, ulubieniec publiczności jacy kreacji

Serce pieśniarza
 Porywający dramat ze śpiewem. Nad program: rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Wszczęświatowe powodzenie
 Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

Jutro premiera! Początek o godz. 2-ej.
 Potężna Supersensacja Dźwiękowa! Wielka atrakcja sezonu. **LOTNIK**
 Ulubieniec publ. **JACK HOLT** w arcydziele dźwiękowym jako bohater.
 ołśni, wzruszy, oczaruje miłością i bohaterstwem. Brawurowe zdjęcia walki Niebysława technika. Nad program: Re-
 wel. dodatek rysunkowy słynnego **Flejszera**. **Dla młodzieży dozwolone**. Ceny niższe tylko na pierwszy seans

Dziś Niebysława wielki podwójny program! Arcydzieło według najznakomitszej powieści Jakóba Wassermanna p. t.
„MĄSKI ERWINA REJNERA” w 10 aktach
 W roli głównej najulubieńszy amant świata **John Gilbert** jako nowoczesny Don Juan i urocza **Anna Jong**
 Nad program: Najnowszy film pierwszy raz w Wilnie „Upiory stepu”. Potężny dramat z życia poszukiwaczy
 złota w 8 aktach. W roli głównej **Kean Maynard**.

Dziś i dni następnych wielka epopeja życia poświęconego ojczyźnie przez dziewczę **JOANNĘ D'ARC**
„DZIEWICA ORLEAŃSKA” Aktów 10, w roli tytułowej,
Simonne Genevois.
 Joanna ponosi śmierć męczeńską na stosie, zostaje zaliczona przez Kościół do rzędu błogosławionych, następną e
 kanonizowana. Początek seansów o godz. 5, w niedziele i święta o 4 p.p.

Dziś! Najnowszy film 1 raz w Wilnie **GDY NOC ZAPADNIE** Wspaniały dramat
 film 1 raz w Wilnie **Upiory stepu** Potężny dramat z życia poszukiwaczy złota w 8 akt.
 W roli głównej **Kean Maynard**.

Polskie Kino **„WANDA”** Wspaniały dramat
 film 1 raz w Wilnie **Upiory stepu** Potężny dramat z życia poszukiwaczy złota w 8 akt.
 W roli głównej **Kean Maynard**.

Bracia Jenike Fabryka Dźwigów Sp. Akc.
 w Warszawie
 nagrodzona wielkimi medalami ostatnio na P.W.K. w Poznaniu, na II Targach Północnych i Międzynarodowej Wystawie w Liege.
 Wciągi, Dźwigi, Zórawie obrotowe, Dźwigarki uniwersalne i t.d. Listwy ochronne walcowane do stopni betonowych i drewnianych, Narozniki ochronne do krawędzi ścian.
Fabryka materiałów izolacyjnych
 Egz. od 1875 roku
„GUDRONIT” Wł. Ciszewski
WARSZAWA, Krak. Przedmieście 17.
 nagrodzona złotymi medalami ostatnio na P. W. K. w Poznaniu i II Targach Północnych w Wilnie.
GUDRONITY izolacyjne, stosowane w budownictwie jako jedynie skuteczna i trwała izolacja od wilgoci.
GUDRONIT Nr. 1 izolacja od wilgoci na ściany piętrowe, stropy i t. p. od wewnątrz pod tynki.
GUDRONIT Nr. 2 izolacja od wilgoci na fundamenty, stropy, tarasy, podłogi oraz wszelkie budowle podziemne.
GUDRONIT Nr. 3 do niszczenia grzyba drzewnego w łudowalch
CARBOLINEUM płyn do konserwacji drzewa.
CEMIZOL emulsja izolacyjna, nadająca zaprawie cementowej zupełną nieprzepuszczalność wody.
IZOL preparat asfaltowy, szybko schnący, do zabezpieczania betonu, żelaza, cegły i t. p. od wpływów atmosferycznych, wody, kwasów i t. p.
KRYZOLIT filc bitumowy — najtrwalszy, nie wymagający konserwacji, materiał do krycia dachów wszelkich konstrukcji oraz do celów izolacyjnych.
KLEJ BITUMOWY płynny, lub stały — do przyklejania filcu bitumowego na betonie, drzewie, żelazie i t. p.
KLEJ POSADZKOWY gudronitowy — specjalny do przyklejania posadzki klepkowej do betonu.
LAK SMOŁOWY do konserwacji dachów papowych, żelaznych, gontowych i t. p.
DACHOLIT lakier i kit do trwałej konserwacji dachów papowych, żelaznych i gontowych.

Pomorskie Zakłady Ceramiczne Sp. Akc.
 w Grudziądzu
 nagrodzone wielkimi medalami, ostatnio w Wilnie. Dachówki, Cegły, Dreny, Szamoty.
 Oraz własnej fabrykacji, nagrodzone na II Targach Północnych w Wilnie złotym medalem: Płytki posadzkowe, betonowe zwykłe i kolorowe i inne wyroby.
POLECA DOM H.-P.
W. BUSZ, A. JANKOWSKI i S-ka
 w Wilnie, ul. Wileńska 23 tel. 4-32

Pianina i Fortepjany
 o światowej sławie Pleyel, Bechstela etc., takż Arnold Fibiger, Kernopt i Syn, uznane **za najlepsze w kraju** przez najwybitniejszych fachowców na P.o.k. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 r.
K. DĄBROWSKA
 WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6.
 CENY FABRYCZNE.

Stały i pewny zarobek 200-300 zł. miesięcznie
 osiągniesz, kupując maszynę pończosniczą **REKORD**
 opatentowaną z dwoma wynalazkami.
 Wyrobiony na tej maszynie towar skupujemy i dostarczamy surowca. Uniwersalna maszyna pończosnicza
„REKORD”
 kosztuje tylko zł. 340.— resztę na spłaty miesięczne.
 Wełna, bawełna, sztuczny jedwab oraz wszelkie zapasowe na składzie po cenach fabrycznych.
 Wszelkie informacje oraz próbki wysyłamy bezpłatnie. Maszynę pończosniczą **REKORD** można nabyć tylko w firmie **K. GŁOWACKI**, Król-Huta, Sobieskiego 14.
Przedstawiciele:
 Głowiński, Poznań, pl. Bernardyński 4.
 Rudkowska Zofia, Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 10.
 Wiatr Wojciech, Kraków, Tatarska 1.
 Stasiowska Genowefa, Jasło, Klasztorna 657.
 Raba Zofia, Nowy-Sącz, ul. Śienkiewicza.
 Taborek Piotr, Sławków.
 Józef Rozmus, Krosno, dzielnica Króścieńko.

ŻNAKOMITE UZNANE ZA NAJLEPSZE ŻĄDAJCIE
WÓDKI, LIKIERY I WINA
F. S. STEFAN GENELI & S-ka SP. AKC. w WARSZAWIE

Dłaczego produkuje wyrednie
PEPEGE
 Dłaczego, że udoskonalone **Sniegowce i kałosze** marki „Pepege”, mimo niskiej ceny, wyróżniają się bardzo gustownym wykonaniem zewnętrznym i długo zachowują początkową wspaniałość formy i barw. Są pozatem bardzo lekkie i zawsze łatwe do włożenia.
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO Z PODKOWĄ
„PEPEGE”
NOWOOTWARTY PIERWSZORZĘDNY SALON MÓD KRAWIECKICH ALEKSANDER SAMOLUK
 Były krojczy pierwszorzędných firm zagranicą. Wilno, róg Wielkiej i Subocz Nr. 2.
WYKONUJE: P. P.
 WSZELKIE ZAMOWIENIA W ZAKRESIE KRAWIECTWA WCHODZĄCE —
 Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie donieść do wiadomości J. W. P. iż, po długim czasie pracy w pierwszorzędných firmach zagranicą we Francji, Włoszech i Ameryce w charakterze krojczego, obecnie powróciłem do kraju i założyłem swój własny zakład krawiecki w Wilnie pod wyżej wskazanym adresem.
 Przyjmuję obstarunki z własnych i powierzonych materiałów.
 Jestem przekonany, iż będę mógł obsługiwać J. W. P. ku zupełnemu lech zadowoleniu.
 Wykonanie sumienne. — Ceny przystępne.
 W oczekiwaniu łaskawych zleceń kreślę się
 Z poważaniem.
ALEKSANDER SAMOLUK.

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
 1-2 pokoje z kuchnią, bez wygody, Jagiellońska 8 m. 11.
 Pokój duży, ciepły, słoneczny do wynajęcia samotnemu i solidnemu. Ogłądać od 9-11 i od 4-5 ul. 3-go Maja Nr. 11 m. 4.
 Mieszkanie 2 pokojowe z wygodami i lokal handlowy z 5 pokojami do wynajęcia, ul. Ofiarna Nr. 4, informuje dozorca.
 Mieszkanie 6 pok. z wygodami. Aleja Róż. 4-1

WOLDRY
 z rozmaitych materiałów i najlepszej waty wyrabia i sprzedaje **po najniższych cenach** znana **B-cia Chanutin** firma **WILNO, NIEMIECKA 23**, firma egzystuje od r. 1890 **Obstarunki są wykonywane w ciągu 24 godzin**

„PROVENDINE”
JEST NIEZBĘDNE DLA ŚWINI!
 Przy hodowli nierogacizny należy bezwzględnie używać „Provendine”, dodając je do karmy zwykłej. „Provendine” pobudza apetyt świń, ułatwia i reguluje trawienie, bo zawiera specjalne fermenty i dżastazy. Sole mineralne, zawarte w „Provendine” wzmacniają kościec świń, a witaminy, skoncentrowane pod wpływem promieni ultra-fioletowych, pobudzają cały organizm do szybkiego wzrostu, zapobiegając jednocześnie chorobom kości. Stosując „Provendine” uzyskuje rolnik
2 MIESIĄCE OSZCZĘDNOŚCI NA HODOWLI
 T O Z N A C Z Y:
2 miesiące krócej żywi nierogaciznę, oszczędzając przez to poważnie na paszy i pracy,
2 miesiące krócej ryzykuje choroby inwentarza,
2 miesiące wcześniej otrzymuje pieniądze za sprzedane świnię przez co o
2 miesiące mniej ma kłopotów o pieniądze
„Provendine” jest w sprzedaży wszędzie w pudełkach po Zł. 4.75 i Zł. 9.50.
 Wyłączna sprzedaż na Województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie:
„WETERYNARJA” Sp. z ogr. odp.
 Bazylińska 2/4, Wilno.
„PROVENDINE”
JEST NIEZBĘDNE DLA ŚWINI!
 „Provendine” Polskie Towarzystwo Maison Louis Sanders, Sp. z o.o. Towarowa, 33/4 Warszawa.

LEKARZE
Dr. Kenigsberg GABINET choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **MICKIEWICZA 4, WILNO, MICKIEWICZA 31** m. 4. Tel. 1.90. Od 9-12 i 4-8

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **WIELKA 19, od 9-11 i 3-7**

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **WIELKA 21** tel. 921, od 9-11 i 3-5 W. Z. P. 29.

Dr. Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3, od 8-11 i 4-8** Tel. 567.

DOKTOR Zeidowicz chor. skórne, weneryczne, moczopłciowe **MICKIEWICZA 37, tel. 657, od 11-1**
 Rozglądanie i odwiezanie twardzi i odwiezanie wagrów i przyszczy. Elektryzacja W.Z.P. 85

Dr. medycyny A. Cymbier Choroby weneryczne, skórne i narządów moczowego. **MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej** przyjmuje 9-2 i 5-7 i pół wiecz. Tel. 15-64.

Dr. Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 7, od 9-11 i 4-8 w tel. 10-67.**

Akuszarki
AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA 1-2 pokoje z kuchnią, bez wygody, Jagiellońska 8 m. 11.
 Pokój duży, ciepły, słoneczny do wynajęcia samotnemu i solidnemu. Ogłądać od 9-11 i od 4-5 ul. 3-go Maja Nr. 11 m. 4.
 Mieszkanie 2 pokojowe z wygodami i lokal handlowy z 5 pokojami do wynajęcia, ul. Ofiarna Nr. 4, informuje dozorca.

REPARACJA maszyn do szycia przedk. dokładna i tania
Zygmunt Nagrodzki
 Za alna Nr. 11-a Skład maszyn.

Wszelkie oszczędności lokujemy na dobre oprocentowane u osób odpowiedzialnych.
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Paryżanka z uniwersyteckim wykształceniem poszukuje lekcji francuskiego. Skopówka 11 m. 11 od 3-ej.

Poszukuję Panna lub wdowa pokoju lub dwóch wiek średni energicznych w srod-gozna potrzebna do mielsu, od frontu, pomocy w interesie niekropujących, chęć. Zgłoszenia pisemne do niej z umiłowaniem Administracji „Stowa”, rok 1928/29 na imię Tadeusza Matyski. Zgłoszenia do Adm. pod Efo. „Stowa” pod A. A.

ROZNE
Mieszkania mniejsze i większe, oraz pokoje umebrowane w dużym wyborze posiada do wynajęcia **Dom H.-K. „Zachęta”** Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Nauka pisania na maszynie ul. Orzeszkowej 11-16
Najłatwiejsza i najprędza metoda naukania się języków obcych „Linguaphone” Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

KUPNO SPRZEDAŻ
Niebywała okazja 5 osób z techniczną gwarancją za 4.400 zł Fiat otwarty 5.500 zł w b. dobrym stanie na dogodnych warunkach kredytowych. Tatarska 3. Tel. 17-52.

Sprzedam Fiatowskie opony z kichami na tarczach wym. 880-120. Koszary 1 Brygady Leg. budynek 17 pokój 2.

Dwa samochody 5-osobowe wykładane skórą w b. dobrym stanie, sprzedam Chevroleta 4200 zł, Fiat 5800 zł. Ołarna 4 m. 5 tel. 15-08.

Do sprzedania dom brylantów, futer, mebli w pobliżu dworca bli, pianin, samochodu kolejowego, z wolnym dół i wszelkich towarów.
 3 pokojowe mieszkanie w cenie około 4 tys. dół. Blizsze szczegóły w sklepie Gołębiewskich. Trocka 3.

Matrymonjalne pismo „Fortuna versal” rozwijające się 12 lat. Miesięcznie 80 groszy. Redakcja: Kraków, Krowoderska 7. Administracja na Wilno, Berger, Zawalna 17.

Inteligentnych pań i panie na terenie województwa: Wileńskiego, Nowogródzkiego, Białostockiego i Poleskiego do korzystnej stałej współpracy poszukuje poważnie wykształcony. Zgłoszenia osobiste w godz. od 10-2 i od 4-6 lub oferty z krótkim życiorysem skierować Wilno, Jagiellońska 3, m. 19.

Wszelkie oszczędności lokujemy na dobre oprocentowane u osób odpowiedzialnych.
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Paryżanka z uniwersyteckim wykształceniem poszukuje lekcji francuskiego. Skopówka 11 m. 11 od 3-ej.

Poszukuję Panna lub wdowa pokoju lub dwóch wiek średni energicznych w srod-gozna potrzebna do mielsu, od frontu, pomocy w interesie niekropujących, chęć. Zgłoszenia pisemne do niej z umiłowaniem Administracji „Stowa”, rok 1928/29 na imię Tadeusza Matyski. Zgłoszenia do Adm. pod Efo. „Stowa” pod A. A.

Wszelkie oszczędności lokujemy na dobre oprocentowane u osób odpowiedzialnych.
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Paryżanka z uniwersyteckim wykształceniem poszukuje lekcji francuskiego. Skopówka 11 m. 11 od 3-ej.

Poszukuję Panna lub wdowa pokoju lub dwóch wiek średni energicznych w srod-gozna potrzebna do mielsu, od frontu, pomocy w interesie niekropujących, chęć. Zgłoszenia pisemne do niej z umiłowaniem Administracji „Stowa”, rok 1928/29 na imię Tadeusza Matyski. Zgłoszenia do Adm. pod Efo. „Stowa” pod A. A.

Wszelkie oszczędności lokujemy na dobre oprocentowane u osób odpowiedzialnych.
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Paryżanka z uniwersyteckim wykształceniem poszukuje lekcji francuskiego. Skopówka 11 m. 11 od 3-ej.

Poszukuję Panna lub wdowa pokoju lub dwóch wiek średni energicznych w srod-gozna potrzebna do mielsu, od frontu, pomocy w interesie niekropujących, chęć. Zgłoszenia pisemne do niej z umiłowaniem Administracji „Stowa”, rok 1928/29 na imię Tadeusza Matyski. Zgłoszenia do Adm. pod Efo. „Stowa” pod A. A.

WYSOKI GATUNEK przy **NIEMYSKIEJ CENIE** To trudne zadanie rozwiązała **Fabryka czekolady**
A. Piasecki
 w KRAKOWIE
 Sprzedaż we wszystkich ci. lepszych sklepach

Oslabienie błednicę leczy Hemogen oryginalny tylko z firmą **Klawe**

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych zwanego środka od odcisków **PROW. A. PAKA**

NAJLEPSZY WĘGIEL górnolaski koncentru „Progress” oraz **KOKS** wagonowo i od jednej tonny w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach dostarcza **Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe** **M. DEULL** egzystuje od roku 1890. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811. Składy: Słowackiego 27, tel. 14-46.

TANIO WIELKI WYBÓR MEBLI
B. Litwiniński Wileńska 23.

Bezplatnie! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr. (znana imię Piotra Dąngiera czki pocztowe). W załączeniu przesyłkę załączyc. Post. 2 skiego przez Warszawę. Psychop. K. U. Święciany, Grafolog Szyller-Szkolnik, N-wowiejska 32

ZGUBY Zgubioną książeczkę z wojenską wydawać sięch faktów życia — na imię Piotra Dąngiera czki pocztowe). W załączeniu przesyłkę załączyc. Post. 2 skiego przez Warszawę. Psychop. K. U. Święciany, Grafolog Szyller-Szkolnik, N-wowiejska 32

Zgubiono solo weksel w kagańcu rasy na sumę zł. 152.75 Dohennan, czarny, obp. 17-go lutego 1931 cięty ogon i nieobcięty z wystawieniem K. te uszy. Znalazcę pro Rynkiewicza w Wilnie szę o zwrócenie za ul. Mickiewicza 9. Un e- wynagrodzeniem. Zgubiono w Wilnie 28 m. 10